CENA 15 GROSZY

Nr. 240

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 31 sierpnia 1934 r.

# ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

## Socjaliści angielscy o aferze żyrardowskiej

# Za 1.000 funtów

## nabył p. Boussac Żyrardów

LONDYN, 30. 8. (PAT.). — Pod nagłówkiem: „Jak olbrzymie zakłady, nabyte za 1000 funtów szterlingów krwawiły w ciągu 10 lat", „Daily Herald" daje dziś wierny obraz afery żyrardowskiej, odsłaniając machinacje Boussaca. Dziennik opisuje, jak Boussac, gdy rząd polski odbudowywał zniszczone w czasie wojny światowej fabryki, zjawił się nagle z niewiadomo jak nabytym pakietem 80 procent akcyj i jak przy poparciu rządu francuskiego nabył od ówczesnego rządu polskiego tytuł własności Żyrardowa, płacąc wskutek dewaluacji **równy tysiąc funtów.**

Za tysiąc funtów — podkreśla „Daily Herald" — Boussac nabył fabrykę, zatrudniającą 10 tysięcy robotników. „Daily Herald" specjalnie zaznacza, że cała „inwestycja kapitału" Boussaca wyniosła tysiąc funtów szterlingów. Pozatem, jak opisuje „Daily Herald", Boussac wyciągnął tylko z Żyrardowa ogromne pieniądze. „Daily Herald" wspomina dalej o machinacjach Boussaca ze sprzedażą fabryce żyrardowskiej bawełny po cenach wyższych, niż rynkowe, o „pomocy finansowej", za którą Żyrardów płacił Boussacowi przeszło 20 proc. od obrotu rocznie, o odpisach dokonywanych przez Boussaca, o wykazywaniu przez jego dyrektorów strat, o niepłaceniu podatków i szalonym wyzysku robotników, wogóle o wszystkich tych sprawkach, podkreślając, że będą one stanowiły tło niezmiernie interesującego procesu.

NASZE ABC

## Czy można usprawiedliwić?

Huraganowy ogień prasy francuskiej przeciw polskiej polityce zagranicznej nie ustaje. Po ataku „Temps'a", wyrażającego opinję francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, „Echo de Paris", zbliżonego do kół wojskowych i ostrożnego zazwyczaj „Journal des Débats" mieliśmy wczoraj nowe „rewelacje" o tajnym układzie polsko - niemieckim w „Liberté" i „Petit Parisien".

Równocześnie nie brak jednak głosów rozsądku i otrzeźwienia. Dziś mamy do zanotowania dwa takie wystąpienia w prasie francuskiej, p. Le Boucher w „Action Francaise" i p. Sauerweina w „Paris Soir".

P. Le Boucher, ostrzegając przed kontynuowaniem polityki zadrażnień w stosunku do Polski pisze o zasadniczym błędzie, „popełnianym przez całe lata" przez francuskich dyplomatów:

„Należało — czytamy w „Action Francaise" — wystrzegać się skrupulatnie najmniejszego błędu taktycznego w stosunku do naszych polskich sprzymierzeńców, ażeby nie obudzić w pewnej części opinji polskiej, u aktywistów, czy też ich spadkobierców „ozalzu" sympatji w stosunku do Berlina. Uśmiechając się przyjaźnie to do Berlina za czasów Stresemanna, to znów do Moskwy w dobie obecnej, ryzykujemy poprostu ochłodzenie stosunku opinji polskiej do nas. Jeżeli jest jeszcze czas, to należałoby wnieść nieco jasności w stosunki francusko - polskie".

W podobnym tonie utrzymana jest w „Paris Soir" korespondencja Sauerweina, który stanowczo dementuje fantastyczne pogłoski o polsko - niemieckim tajnym układzie i stara się przeprowadzić objektywną analizę polskiej polityki zagranicznej.

Jesteśmy przekonani, że za temi, odosobnionemi narazie głosami rozsądku pójdą dalsze. Chodzi o to, aby ze strony polskiej ułatwić zlikwidowanie przykrego epizodu. Obowiązek ten ciąży przedewszystkiem na polskiej publicystyce półurzędowej, która w dalszym ciągu milczy, pozwalając w ten sposób na szerzenie się prawdziwej orgji coraz to dzikszych pogłosek i „rewelacyj".

Jeżeli polska prasa urzędowa nie uważa za wskazane wyjaśnić kategorycznie sprawy ataków dzienników francuskich, to niechże to uczyni w stosunku do fałszywej gry prasy niemieckiej, która coraz odważniej zaczyna przemawiać prawie ...w imieniu Polski.

Trzeba stwierdzić, że świat czerpie komentarze i oświetlenia polskiej polityki zagranicznej z artykułów gazet niemieckich. Wobec milczenia Polski znaczna część opinji międzynarodowej przyjmuje za dobrą monetę domniemania publicystów niemieckich, którzy systematycznie i codziennie zajmują się grzebaniem sojuszu polsko - francuskiego. Wczorajszy „Berliner Tageblatt" w artykule p. t. „Ciężkie szable" zapewnia, że nawet przystąpienie Polski do paktu wschodniego nie uratuje tego sojuszu, bo wtedy dopiero konflikt polsko - francuski rozbucznie się od nowa „na wyższej płaszczyźnie i na szerszym froncie".

Czy w tych warunkach można usprawiedliwić milczenie zbliżonej do rządu prasy polskiej?

S. S

# Francuzi przylecieli do Warszawy

## lecz nie wezmą udziału w Challenge'u

## Próby kontroli wyposażeń. — Punktowanie widoczności górnej.

Po niekończącej się i niezdecydowanej nocnej próbie widoczności, urozmaiconej ścieraniem się kilku zdań członków międzynarodowej komisji, o czem podajemy na str. 4-ej, dzień dzisiejszy już od godziny 6.30 rozpoczął się dalszem ważeniem samolotów.

### Niemcy dobrzy

Pierwsze przeszły przez wagę samoloty włoskie. Wszystkie pomyślnie wytrzymały tę próbę, mając po kilka kg. zapasu. Po nich powraca kolejno 7 pozostałych maszyn niemieckich. Powracają kilkakrotnie i zmordowany kierownik ekipy niemieckiej, Osterkamp, rozkazuje już zamykać hangar, ażeby uniknąć gapiów, i komentarzy obserwatorów. Po woli jednak twarze Niemców wypogadzają się i nabierają animuszu. Już cztery maszyny niemieckie ściągnięto na lewą stronę lotniska, gdzie odbywa się żmudna operacja stemplowania części niewymiennych.

— Off! — wzdycha Osterkamp — siadając w rowie na trawie.

— No, więc, co ostatecznie skończyliście panowie?

— Doplywamy do końca. Już tylko 3 maszyny czekają na wagę, ale tym razem murowanie przejdą.

— Czy bardzo pan dotknięty jest tem przymusowem uszczupleniem walorów wyposażeniowych waszych maszyn?

— Eh! To jest drobiazg. Lżejsze maszyny lepiej będą latać.

— No, a te owiewki z kół? Brak ich może przecież odbić się na waszej szybkości maksymalnej.

— To są drobiazgi. Pięć do dziesięciu kilometrów maksymalnie. To się nie liczy.

### Francuzi przybyli

Prawdziwą sensacją na lotnisku jest przybycie wczoraj wieczorem Francuzów. Zgóry wiadomo jest coprawda, że nie przybyli w charakterze zawodników, lecz tylko obserwatorów. Lecz już sam fakt ich przybycia jest silnie komentowany, zwłaszcza, że wśród nich znajduje się słynny akrobata francuski Detroyat. Odbywa się formalne polowanie na asa francuskiego. Koledzy dziennikarze na widok doborowej sylwetki francuskiego pilota gwałtem wypychają naprzód dziennikarki, wychodząc z założenia, że kurtuazyjny Francuz nie odmówi wywiadu kobiecie. Tak się też rzeczywiście stało.

Detroyat wysoki szczupły blondyn z wyglądu raczej przypominający Anglika niż Francuza, chętnie i z wielką prostotą odpowiada na pytania.

### Fabryki spóźniły

— Jestem poprostu zrozpaczony, że opóźnienie się naszych fabryk uniemożliwiło nam i całej ekipie francuskiej wzięcie udziału w Challenge'u. Robotnicy nasi pracowali na 3 zmiany dniem i nocą, lecz dopiero w ubiegłą sobotę otrzymaliśmy maszyny do oblatania. Do tak poważnej imprezy, jak Challenge, nie mogliśmy stanąć bez treningu, zwłaszcza wobec tak poważnej konkurencji. Mnie osobiście bardzo zależało na tem, żeby swój pierwszy Challenge odbyć na terenie Polski.

— Dlaczego?

— Ponieważ jestem blisko skoligacony z rodziną polską państwa Bohomolców. Pokrewieństwo mam nawet podwójne, gdyż jedna z panien Bohomolec wyszła za mego brata stryjecznego, a i sama rodzina Bohomolców jest kilkakrotnie spleciona pokrewieństwami z moją. Pozatem — dodaje z uśmiechem — mam wrażenie, że nas Francuzów lubią tu w Polsce — a miło jest stawać do wielkiego wyczynu sportowego w przyjaznej atmosferze.

P. Detroyat wielkiemi krokami zmierza ku hangarom Niemców i Włochów, gdzie chce się zobaczyć ze swym osobistym przyjacielem p. Colombo.

— Może pani sobie wyobrazić — mówi po drodze — co to było dla mnie za przykrość lecieć do Polski, w której jestem po raz pierwszy, samolotem komunikacyjnym. Jedynie miłe towarzystwo p. Riffard, dyrektora fabryki Caudronów, oraz kolegi Roget, pilota, jednego z dyrektorów, Rosjanina p. Otwinskiego, pocieszało mnie częściowo po tym ciężkim dla mnie zawodzie sportowym.

— Czy pan zostanie u nas przez cały czas zawodów challenge'owych?

— Niestety, nie mogę. Czekają mnie ćwiczenia wojskowe, które dzięki cofnięciu się od Challenge'u, nie będą dla mnie odroczone. Pozatem mam kilka nowych maszyn do oblatania. Prawdopodobnie za 2 do 3 dni wyruszę w drogę powrotną.

### Walory maszyn francuskich

P. dyr. Riffard i p. Detroyat przyglądają się z zainteresowaniem niemieckim silnikom Hirtha, które są widoczne, bowiem mechanicy niemieccy jeszcze coś przy nich majstrują. Padają krótkie techniczne uwagi. Francuzi nie ukrywają swego uznania dla nich.

Dyr. Riffard wyjaśnia, że maszyny francuskie, które miały brać udział w Challenge'u, niczemy nie ustępowały wartościom maszyn polskich i niemieckich. Tym razem, zdaniem dyrektora, konkurencja Francji mogła być bardzo poważna i dlatego podwójnie szkoda, że do tej konkurencji nie doszło.

— Obecnie — mówi dyr. Riffard — wykańczamy ostatni typ nasze go samolotu Caudron 460 z silnikiem Renault sześciocylindrowym 320 KM. Będzie to specjalnie maszyna wyścigowa do bicia rekordów. Mała maszynka długości 10 m. 30 cm., lecz niezwykle szybka, wyciągać będzie przeszło 510 km na godz. Już na próbach wykazała niezwykłą sprawność na 1000 m. wysokości i wzbija się w ciągu 50 sekund. A 1000 km robi swobodnie przeciętnie, licząc średnio 450 na godz. Promień działania jej wynosi 1500 km. Ciekawe jest, że na tej potężnej maszynce będzie latała kobieta. Zapewne spotkali się państwo ze sprawozdaniem ostatnich rekordów Heleny Bouchet, która wśród młodej generacji wybija się na czoło naszych pilotów. Jest ona wyjątkowo utalentowana pod kierunkiem Detroyat'a, przeszła kurs akrobacji i robi wszelkie te ewolucje, które wykonuje jej mistrz. Dodatkowo szkoliła się u Delmotte'a na lot na odległość i właśnie na tej nowej maszynie będzie próbowała bić nowe rekordy. Maszyna ta jest niezwykle czuła i delikatna ręka kobieca może najbardziej jest wskazana do prowadzenia jej.

### Kontrola wyposażeń

O godzinie 1-szej wszystkie samoloty, prócz dwu niemieckich, Pasewalda i Francke, które ostatnie zeszły z wagi, i nagwałt wykańczają ostemplowywanie części niewymiennych, ustawione są w rząd przed hangarami niemieckiemi i włoskim. Teraz odbywa się kontrola wyposażenia.

Kolejno do każdego samolotu wchodzi każdy po kolei komisarz, zasiada na siedzeniu pilota i starannie bada całe wewnętrzne urządzenie kabiny. Próbuje więc odległości pomocniczych przyrządów, łatwość dosięgania ich, celowość rozplanowania. Bada, skepera po każdym zakamarku, domaga się wyjaśnień, nic nie ujdzie jego bacznej uwagi.

W samolocie włoskim zasiadł członek międzynarodowej komisji, Czech, p. Berwida. Niemieckiego Klemma studjuje drobiazgowo p. inż. Polturak, sąsiednie Messerschmidty p. Hürchauer. Próba ta potrwa długo, gdyż każdy typ musi zbadać kolejno 5 komosarzy, wchodzących w skład komisji. Żadnych uwag, ani wyjaśnień ze strony rewidentów — komisarze robią sfinksów. Totéż zapowiadana próba szybkości minimalnej odłożona jest na dzień jutrzejszy. Odbędzie się o godz. 4.30 rano na lotnisku Okęcie.

### Punktacja widoczności

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że komisja doszła już do porozumienia w sprawie punktowania widoczności. Dziś wieczorem po raz trzeci zrzędy badana będzie maszyna RWD-9, ale już bez pasażera. Komisja ustaliła klasę specjalny nacisk na punktowanie widoczności górnej. Niewiadomo tylko czy do próby użyta będzie RWD-9 mir. Karpińskie go, która wylosowała nr. 1 we wszystkich próbach technicznych, czy też RWD-9 czeska. W każdym razie RWD-9 oddane będzie w tej próbie rolę doświadczalnego królika i nie należy się łudzić, że po trzech próbach widoczności tej maszyny będzie wszechstronnie zadokumentowana i bezsporna.

# Kradzież w rodzinie

## na sumę 2.000 zł.

Niecodzienne sprawy rodzinne rozpatrywał dziś Sąd Okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiedli Konstancja Sarnowiczowa, lat 58 i jej syn Józef, lat 22, oskarżeni o to, że dnia 18 marca b. r. skradli Helenie Nowickiej t. zn. siostrze Józefa, a córce Konstancji — biżuterję łącznej wartości około 2000 zł.

Fakt miał przebieg następujący: pewnego dnia do Nowickiej przyjechał jej brat z Bydgoszczy Sarnowicz i prosił ją o pożyczenie 100 zł. Nowicka odmówiła. Wtedy Sarnowicz poprosił o interwencję matkę od ośmiu miesięcy mieszkającą u Nowickiej i mówię zwróciła się do Nowickiej o 30 zł. na bilet powrotny dla Sarnowicza do Bydgoszczy.

Ponieważ Nowicka odmówiła również tych 30 zł., oboje Sarnowiczowie postanowili ją okraść. Sarnowiczowa wiedząc, gdzie córka przechowuje biżuterję, zabrała ze skrytki 5 par złotych kolczyków, 12 złotych pierścionków, 5 złotych bransoletek, 4 złote zegarki, 4 obrączki ślubne i złotą broszkę. Złodziejska para sprzedała część biżuterji na Kercelaku i wyjechała do Bydgoszczy.

Nowicka dała znać policji — u Sarnowiczów w Bydgoszczy przeprowadzono rewizję. Znaleziono tam resztę biżuterji oraz kwit z lombardu miejskiego w Bydgoszczy, gdzie Sarnowicze zastawili część skradzionych klejnotów.

Ogłoszono ich obyje w więcieniu, a dziś w Sądzie Okręgowym skazano Sarnowiczową i syna na pół roku więzienia każde.

## Nowa „czystka" w Sowietach

MOSKWA, 30.8. (PAT). — Czystka partyjna na Syberji zachodniej przeprowadzana jest z niezwykłą surowością. Dotychczas zweryfikowano 52.500 komunistów, z czego wydalono z partji ok. 23 procent. Ponadto zdegradowano do stopnia kandydatów 9 procent, zaś do stopnia sympatyków 8.3 proc. W czasie zeszło rocznej ogólnej czystki partyjnej przeciętny procent wydalonych z partji nie przekraczał 17 procent.



## Sprawa Żyrardowa

Dowiadujemy się, że w związku ze śledztwem w sprawie żyrardowskiej przesłuchany będzie szereg osobistości ze świata finansowego i przemysłowego M. in. zbadany ma być po powrocie z urlopu hr. Kotowski, członek zarządu Żyrardowa.

Poza aresztowanymi dyr. Vermerschem i Caanem, oskarżenie o machinacje na terenie Żyrardowa obejmie również dyrektora z ramienia Francuzów, p. Auptetit.

## Flota amerykańska podąża na Pacyfik

WASZYNGTON, 30. 8. (PAT.). Dowództwo floty Stanów Zjednoczonych postanowiło, iż powrót floty z Oceanu Atlantyckiego na Ocean Spokojny nastąpi w dniu 29 października. Obecnie flota przeprowadzi tikutygodniowe manewry w pobliżu Kuby i Kanału panamskiego, zaś w dniu 23 listopada oczekiwana jest w San Diego.

## Nowa szubienica w Austrji

WIEDEŃ, 30.8 (PAT). Sąd wojenny w Leoben skazał głównego oskarżonego Franza Ebnera, oskarżonego o morderstwo i zdradę główną, na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został wykonany. Pozatem jeden oskarżony skazany został na dożywotnie więzienie, pozostali zaś na więzienie od 1 do 20 lat.

## Krwawe zatargi w Irlandji

DUBLIN, 30. 8. (PAT.). — W pobliżu miejscowości Kill w hrabstwie Waterford doszło wczoraj przy zajmowaniu bydła za zaległe podatki do ostrego starcia między 200 chłopami, a silnym oddziałem policyjnym. W czasie starcia padło wiele strzałów rewolwerowych. Jak się zdaje wielu chłopów odniosło rany. Starcie przeniosło się potem na stację kolejową, gdzie zajęte bydło miało być załadowane do wagonów. Policja dokonała licznych aresztowań.

## Faszyści francuscy przeciw żydom

PARYŻ, 30.8 (PAT). „Le Populaire" zamieszcza pogłoski o niepokojącem położeniu w Tunisie, gdzie francuscy faszyści, t. zw. „Francistes", podżegają Arabów przy pomocy ulotek p. t. „Ulicznikowe żydom. Stosunki między Arabami a żydami są już bardzo naprężone i jedobno w paru miejscach doszło do starć.

### W Mandżurji sypią okopy

# Japonja zbroi się gorączkowo

## Czy narodziny sowieckiego bonapartyzmu?

MOSKWA, 30.8. — Zatarg japońsko - sowiecki zaostrza się. Ciągle następujące oresztowania i zapowiedź dalszych represyj, mimo energicznych wystąpień Moskwy, doprowadzają do dużego naprężenia stosunków. Sowiety przygotowują nowy, jeszcze bardziej kategoryczny i ostry sprzeciw.

Kolej wschodnio - chińska ma być celowo przez władze mandżurskie z inspiracyj japońskich, krzywdzona gospodarczo. Wszelkie większe transporty i ładunki kieruje się możliwie innemi drogami, aby w ten sposób gospodarczo podkopać podstawę kolei i wskazać na jej małą użyteczność. Równocześnie poza coraz nowemi aktami sabotażu i gwałtu Mandżurja wprowadza nowe utrudnienia taryfowe i przeładunkowe.

**ŻANDARMERJA JAPOŃSKA DZIAŁA...**

MOSKWA, 30.8. — Gazety japońskie w Charbinie donoszą, że władze mandżurskie wpadły na trop szeroko zakrojonej i zakonspirowanej akcji terorystycznej, w którą zamieszani są liczni urzędnicy kolei wschodnio - chińskiej. Podobno zostały odnalezione przez żandarmerję charbińską kompromitujące dokumenty, oraz pokwitowania, które stwierdzają, że urzędnicy ci otrzymywali wynagrodzenie za ich wywrotową robotę. Prasa sowiecka z oburzeniem podaje te wiadomości japońskich dzienników i stwierdza, że są one falsyfikatami, spreparowanemi z wyraźnym celem politycznym.

**NA PRZYSZŁYM FRONCIE.**

LONDYN, 30.8. — Niektóre pisma tutejsze donoszą, że wojska mandżurskie i japońskie budują linję obronną na granicy Mandżurji. Mają być sypane okopy i budowane schrony oraz tworzone podstawy, umożliwiające umieszczenie dużych gniazd karabinów maszynowych. Szczególnie liczne fortyfikacje mają być wykonywane na linji Cicikar — Charbin — Pogranicznaja.

Jednocześnie nadchodzą tu wiadomości, że i na terytorjum sowieckiem rozpoczęto podobne prace. Szczególnie fortyfikowany ma być rejon Władywostoku, gdzie również grobmadzone są łodzie podwodne oraz samoloty.

**ZAMÓWIENIA MATERJAŁU WOJENNEGO.**

RYGA, 30.8. — Prasa sowiecka donosi, że rząd japoński poczynił w szeregu krajów europejskich masowe zamówienia materjałów wojennych. Między innemi fabryki w Styrji otrzymać miały ogromne zamówienia dla armji japońskiej. Do Austrji miano przywieść 30 tonn pyroksyliny, które przesłano fabrykom, wykonywującym roboty wojenne dla Japonji. Jednocześnie donoszą, że między rządem austrjackim a Japonją doszło do porozumienia, co do wzajemnej wymiany towarowej. Przemysł jednak japoński miał otrzymać duże zamówienia na maszyny, a szczególnie na części samochodów, oraz na całe samochody ciężarowe, służące dla transportu wojskowego.

**ZBLIŻENIE JAPONJI Z ANGLJĄ**

LONDYN, 30.8. — Do Mandżurji wyjechała misja, złożona z 1 delegatów federacji przemysłowców angielskich. Misja ta ma charakter czysto ekonomiczny. Jednakże wyjazd jej do Japonji w chwili obecnej, kiedy następuje zbliżenie polityczne między Japonją, a Anglją, ma specjalne znaczenie. Liczą się tu z możliwością że wyjazd misji ekonomicznej stanie się pierwszym krokiem do uznania Mandżurji przez Wielką Brytanję.

**„CZERWONY CAR".**

BERLIN. 30.8. — „Angriff" przynosi wiadomość, jakoby między centralą moskiewską, a naczelnym dowódcą sił zbrojnych Rosji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, gen. Blucherem, doszło do różnicy zdań, a nawet do poważnego zatargu.

Blucher dowodzi najlepszymi oddziałami czerwonej armji i posiada olbrzymią popularność u żołnierzy. Jego zbytnia samodzielność budzi obawy wśród przywódców komunistycznych, którzy nie są zadowoleni z wzrastającego stale jego autorytetu i zwiększania jego siły.

Blücher ma bez porozumienia z władzami zwiększać swoją armję a nawet wprowadzać specjalne podatki na utrzymanie swojej siły wojskowej. Podczas licznych defilad żołnierze sowieccy mają witać z entuzjazmem swego wodza i wznosić okrzyki na cześć Rosji. W armji sowieckiej dowódcy podkomendni mają go nazywać „czerwonym carem". Rzecz zrozumiała, że silna indywidualność Blüchera i posiadanie w jego ręku dużych sił wojska, jest rzeczą, z którą się muszą przywódcy kominternu poważnie liczyć, a na przyszłość i obawiać.

MOSKWA, 30.8 (PAT). Sądząc z informacyj, nadeszłych z Charbina i innych miejscowości w Mandżurji, akcja antysowiecka agresywnie nastrojonych czynników japońsko-mandżurskich koncentruje się coraz bardziej dokoła konsulatu sowieckiego na stacji Pogranicznaja. Jak donosi agencja Tass, przeciwko konsulatowi oraz osobiście przeciwko konsulowi Stelmachowi wysuwane są bezsensowne oszczercze oskarżenia, które prawdopodobnie służyć mają celom prowokacyjnym. Dziennik „Charbinskoje Wremia" pisze otwarcie o „udziale pewnych konsulatów sowieckich w Mandżurji w akcji sabotażowej, wywodząc cynicznie, że rola konsulatu na stacji Pogranicznaja ma charakter zupełnie „specjalny". W świetle tej kampanji zwraca uwagę rewizja, dokonana w dniu 27 b. m. w Klubie Urzędników Kolejowych przez oddział policyjny ze stacji Pogranicznaja. Chociaż rewizja w Klubie nie dała żadnych rezultatów, jednakże lokal Klubu został opieczętowany i zamknięty. Zdaniem miarodajnych czynników japońsko-mandżurskich, skierowana przeciwko konsulatowi sowieckiemu na stacji Pogranicznaja stanowi przygotowanie do bezpośrednich napaści na konsulat w dążeniu do wywołania nowego poważnego konfliktu między ZSRR a Japonja.

**NOWE ZAJŚCIA NA STACJI POGRANICZNAJA**

MOSKWA, 30.8. (PAT). — Z Chabarowska donoszą o dokonaniu rewizji, opieczętowaniu i zamknięciu klubu kolejarzy sowieckich na stacji Pogranicznaja.

W związku z ponownymi atakami prasy mandżurskiej na konsulat sowiecki na stacji Pogranicznaja i stanowczem podtrzymywaniem oskarżeń o udział tamtejszego konsula ZSRR Stelmacha w aktach dywersyjnych. Komunikat sowiecki głosi, że kampanja ta stanowi przygotowanie bezpośrednich wystąpień przeciwko konsulatowi, które skolei wywołałyby nowy poważny konflikt sowiecko-japoński. Wszystkie pisma drukują powyższy komunikat p. t. „Przygotowania do prowokacyj antysowieckich na stacji Pogranicznaja".

# Walka, aż do zwycięstwa

## Hitlerowcy austrjaccy nie rezygnują z nowych prób ataku

WIEDEŃ, 30. 8. — W związku ze zmianą taktyki w stosunku do działań narodowych socjalistów na terenie Austrji i przegrupowania sił oddziałów narodowo - socjalistycznych, dochodzą obecnie wiadomości, że austrjaccy hitlerowscy zbiegowie na terytorjum Jugosławji, jak również przybyli tu z Niemiec członkowie „legjonu austrjackiego", prowadzą energiczną działalność i organizują siłę zbrojną dla podjęcia nowych działań w Austrji.

„Reichpost" podaje obszerne sprawozdanie, omawiające działalność hitlerowców austrjackich w Jugosławji. Stworzona została specjalna formacja, finansowana przez Niemcy, oraz utworzono specjalną centralę propagandy. Gromadzone siły wojskowe mają przygotowywać się do podjęcia ataku przeciwko obecnemu rządowi w Austrji. Oddziały hitlerowców dochodzą do dużej liczebności. W Arazdenie przebywa 1000 hitlerowców austrjackich. Jednocześnie nadchodzą tutaj wiadomości, że istnieje zamiar przeniesienia centrali działalności hitlerowców austrjackich z Monachjum do Maribor. Podobno nawet kierownik tej centrali, Proksch, jest w drodze do Maribor.

Władze jugosłowiańskie mają, jakoby pod wpływem porozumienia z Berlinem, tolerować gromadzenie się hitlerowców i podobno udzieliły nawet zgody na przezimowanie legjonu.

**JUGOSŁAWJA ZAPRZECZA URZĘDOWO**

BIAŁOGRÓD, 30. 8. — Jugosłowiańska agencja urzędowa „Avala" zaprzecza wszystkim, podanym przez „Reichspost" wiadomościom, stwierdzając ich nieprawdziwość.

**ARESZTOWANIE HITLEROWSKIEGO AJENTA**

WIEDEŃ, 30. 8. — „Linzern Volksblatt" donosi o aresztowaniu jednego z przywódców wielko - niemieckich, posła Hampla. Hampel miał utrzymywać stosunki z centralą hitlerowską i być jednym z tajnych agentów, działających z polecenia centrali w Monachjum.

**NIE 170 TYSIĘCY LECZ 400**

WIEDEŃ, 30. 8. — Aresztowany b. minister Bachinger z dawnej partji Landsbundu, stanie przed sądem wojskowym. Okazało się bowiem że był on jednym z kierowników Landsbundu, który doprowadził do porozumienia z hitlerowcami. Jednocześnie, jak tu donoszą, suma, jaką miała wypłacić centrala w Monachjum Landsbudowi na powstrzymanie się jego w głosowaniu na konstytucję, wynosiła nie 170.000 szylingów, lecz 400.000 szylingów.

# Sąd bada fałszywe podpisy

## Zeznania ostatniego oskarżonego z 18 p. p.

Dziś w ósmym dniu procesu o nadużycia w 18 p. p. zeznawał ostatni z oskarżonych, sierżant Thiem vel Thiema, oskarżony o fałszowanie podpisów na rachunkach, spisach strawnego i t. p.

Oskarżony przyznał się do winy i wyjaśnił, że podpisy fałszował opierając się na autentycznych lub z fantazji, jeśli nie miał autentycznych podpisów.

Przew.: — Czy za fałszowanie podpisów otrzymał pan jakąś rekompensatę?

Osk.: — Nie.

Przew.: — Czy na własną rękę dokonywał pan jakichś fałszerstw, jakichś podpisów?

Osk.: — Nie.

Osk. Molin kwestjonuje prawdziwość słów sierżanta Thiema. Twierdzi on mianowicie, że nie wszystkie wykazy wyliczone przez sierżatna Thiema są rzeczywiście fałszywe. Następuje krótkie badanie dowodów rzeczowych, z czego wynika, że przyznanie się Thiema jest zupełnie prawdziwe.

Przew.: — Czy zdarzały się jednocześnie spisy strawnego fikcyjne i prawdziwe?

Os.: — Nie.

Na pytanie prokuratora sierżant Thiem wyjaśnia, że w śledztwie przyznał się do fałszowania tych podpisów, które poznał, nie kwestjonując jednak innych, co do których mógł się omylić. Na pytanie jednego z sędziów potwierdza, iż rzeczywiście sfałszował na jednym z rachunków podpis dowódcy kampanji. Niektóre wyrazy oskarżony fałszował do spółki z sierżantem Zielińskim. W związku z tym szczegółem oskarżony sierżant Zieliński zapytuje sąd o jeden z dokumentów czy również jest sfałszowany.

Sędzia Znamirowski: — Pan nie jest o to oskarżony.

Osk. iZeliński: —Tak, ale chcę wiedzieć z ciekawości.

Okazuje się jednak, że ten wykaz nie jest sfałszowany. Prokurator stawia wniosek o ustalenie ogólnej kwoty strat, jakie poniósł skarb, wskutek fałszersw oskarżonego Zielińskiego.

Na tem kończą się zeznania oskarżonych w procesie. Od jutra rozpoczną się zeznania świadków oskarżenia i obrony.

# Zderzenie autobusu z pociągiem

## 11 osób ciężko rannych

POZNAŃ, 30.8. (Tel. wł.). — Wczoraj, na drodze Śrem — Książ, autobus prywatny nr. 10902 zderzył się z pociągiem, skutkiem czego 11 pasażerów odniosło ciężkie rany, a 4 odniosło stosunkowo lekkie obrażenia. Wszystkich poszwankowanych odstawiono do szpitala w Serocku.

Sama katastrofa przedstawiała się w sposób następujący. Pociąg osobowy, idący ze Śremu do Jarocina spowodu mgły pod wsią Tyszycą wpadł na duży autobus „Poznańskiej linji autobusowej", kursujący na szlaku Dolsk — Śrem — Poznań. Autobus skutkiem uderzenia został odrzucony na bok przez pociąg, ulegając całkowitemu zdruzgotaniu. Lokomotywa pociągu została uszkodzona. Przerwa w komunikacji trwała około 2-ch godzin. W katastrofie ciężkie rany odnieśli: Alfred Hornschulz z Gostynia i dyr. oddziału P. K. O. w Gostyniu Bolesław Karliński, którzy zostali umieszczeni w szpitalu miejskim w Poznaniu. Stan zdrowia dyr. Karlińskiego jest b. groźny, bowiem doznał on skomplikowanego złamania obu nóg, obojczyka i ręki. Między lżej poranionymi znajduje się zakonica Pelagja Łysińska z Poznania, oraz ks. proboszcz Lewandowski z Wiszczyczyna.

Na miejsce wypadku wyjeżdża delegat Min. Komunikacji w celu przeprowadzenia śledztwa dla ustalenia przyczyny wypadku.

# Jak Icek Fajnkuchen robił „Sznytki" z uda swego pracownika

W jatce Icka Fajnkuchena przy ul. Grójeckiej 82 dnia 24 czerwca ub. roku wybuchło burzliwe zajście między właścicielem jatki i jego współpracownikiem, Moszkiem Lembergierem. Właściciel i jego pracownik pokłócili się o mięso, którego Lembergier sprowadził zbyt wielką ilość, jak na upalne dni.

Jedyny świadek zajścia, Zajwe Gołąbek, usłyszał w pewnej chwili: „Nie takie Herkuljesy spod mojej ręki Pogotowie zawzięło', co było skierowane do Fajnkuchena. „A myszugen!" — huknął w odpowiedz obrażony Fajnkuchen, odwrócił się; i nożem, którym czyścił mięso, jednym zamachem rozciął udo swego pracownika.

Dziś na rozprawie w Sądzie Okręgowym Ickowi Fajnkuchenowi udowodniono winę, do której w śledztwie nie chciał się przyznać. Otrzymał on 6 miesięcy więzienia, w którym to czasie będzie mógł rozmyślać nad tem, z czego można sznytki robić a z czego nie.

# Wyjaśnienie p. Stembrowicza

## W sprawie fortepianu w cukierni Lours'a

„Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia:

Od dłuższego czasu starałem się o uzyskanie posady w cukierni Loursa i prowadziłem pertraktacje z zarządzającym, p. Vincentim. Wspominał mi on o konieczności wyremontowania fortepianu, który od siedmiu lat znajdował się w stanie zaniedbania. Sprawę remontu p. Vincenti poruczył mnie, jako przyszłemu kierownikowi orkiestry, nic nie wspominając, iż kwestja ta nie zależy od niego, tylko od właściciela cukierni.

W poniedziałek, 13 b. m., o godz. 5 popoł. przybyłem do cukierni wraz z trzema tragarzami, którzy, w obecności personelu wynieśli instrument i załadowali na wózek. Pan Vincenti był zgóry uprzedzony o moim zamiarze zabrania fortepianu.

Remont miał kosztować zł. 250, które miałem pokryć ze swej kieszeni, wzamian za co otrzymałbym posadę. Traktowałem to poniekąd jako wyrządzenie grzecznej przysługi właścicielowi i kierownictwu cukierni.

Moja wina jedynie, iż nie zaczekałem z zabraniem instrumentu na przybycie p. Vincentiego, bo sądziłem, że w myśl naszej umowy, mam słuszne prawo wywiezienia go z lokalu do korektora. Nazwisko moje znane jest w Warszawie od lat 35, jako dyrygenta muzycznego i człowieka uczciwego — z niewiadomych powodów rzucono na mnie plamę i postępowanie moje nacechowano mianem kradzieży.

Stwierdzam, że do poczynionego mnie zarzutu nie poczuwam się, winnych zaś skompromitowania mego nazwiska pociągam do odpowiedzialności sądowej. (—) Stembrowicz.

# Ujęcie

## trzech włamywaczów

Przy ul. Marjensztadt 1 do mieszkania kierownika żeglugi państwowej „Vistula", Jana Ciechanowskiego, gdy była tylko żona, Sabina, usiłowało włamać się czterech złodziejów. Ciechanowska wyszła na balkon i krzyknęła do wchodzącej sąsiadki: „Bramę zamknąć, bo są złodzieje". Dozorca, Stanisław Skorupka, posłał córkę po policjanta i zamknął bramę. Wówczas złodzieje zamierzali uciekać przez parkan na ul. Bednarską 2/4.

Jednemu udała się ucieczka, trzech pozostałych zaś — ujęto i odprowadzono do komisarjatu. Tam okazało się, że są to: Kazimierz Lewandowski (Zakątna 1), Feliks Kozieradzki (Rynek Starego Miasta 4) i Leon Adelfang (Zamenhofa 9). Znaleziono przy nich wytrychy, łomy, świdry, kliny i t. p. narzędzia złodziejskie.

# Konfrontacja z rzekomą ofiarą Langego

## spaliła na panewce

POZNAŃ, 30.8 (tel. wł.). Syn mordercy Langego, Brunon, początkowo złamany psychicznie, obecnie odzyskał kontenans i wezwany na przesłuchanie zeznaje, że piłę kupił z Langem w tym celu, aby móc porżnąć drzewo. W końcu zeznań Brunon Lange cynicznie oświadczył, że władze powinny mu udowodnić zbrodnię.

Wczoraj nastąpiła konfrontacja między domniemana ofiarą Langego, niejaką Gężanką, którą ohydny żonobójca chciał rzekomo zamordować, w czem przeszkodzili mu robotnicy.

Konfrontacja nie dała pozytywnego wyniku, gdyż Gężanka nie rozpoznała w Langem swego oprawcy. Tym sposobem w ponurej liście ofiar Langego odpada wina o usiłowanie zabójstwa kobiety pod Bydgoszczą.

# Poważne zaburzenia

## w więzieniu piotrkowskiem

PIOTRKÓW, 30.8. We wtorek dn. 28 b. m. w godzinach popołudniowych w miejscowem więzieniu doszło do burzliwych i długotrwałych demonstracyj więźniów.

Zapoczątkowało całe zajście awanturnicze zachowanie się jednego z więzionych komunistów, ukaranego za przekroczenie regulaminowo obostrzonem więzieniem.

Na jego krzyki spoczątku w sąsiednich celach, a następnie w całem niemal skrzydle więzienia więźniowe zareagowali wrzaskiem. W paru celach, jak świadczyły wydobywające się z okien dymy, podpalono widać sienniki.

W osobliwy sposób manifestowały uwięzione kobiety: rozebrane do naga pouczepiały się krat w oknach, wychodzących na ulice i krzykiem o ratunek usiłowały zaalarmować przechodniów.

Momentalnie z sąsiadującej z więzieniem dzielnicy żydowskiej zgromadziły się na ulicach dookoła więzienia gromady żydów-komunistów, łączących się najwyraźniej w demonstracji ze swymi towarzyszami partyjnymi, pozostającymi w więzieniu.

Wobec rosnących trudności w opanowaniu sytuacji, administracja więzienia wezwała pomocy policji, która niezwłocznie przystąpiła do usunięcia tłumów, zgromadzonych przed więzieniem przyczem aresztowano kilku oporniejszych.

Z chwilą wkroczenia policji w obręb gmachu więziennego awantury z pawilonu politycznego rozniosły się na cały kompleks gmachu.

Jak poważne rozmiary przybrały demonstracje świadczy fakt, że dopiero koło godz. 1-ej w nocy przestał ydochodziś z więzienia odgłosy wrzasków.

# Niemieckie manewry

## na Bałtyku

BERLIN, 30.8 (PAT). We wtorek popołudniu na wodach Bałtyku między wyspą Laalande a kąpieliskiem Warnemuende odbyła się wielka parada niemieckiej floty wojennej z udziałem jednostek morskich, z wyjątkiem pancernika „Deutschland", krążownika „Koeln" oraz flotylli poławiaczy min.

O zmroku rozpoczęły się manewry morskie, połączone z zastosowaniem sztucznej mgły, puszczaniem rakiet i ćwiczeniami artyleryjskiemi, którym przypatrywały się tysiące widzów z pokładów parowców, specjalnie oddanych na użytek ludności cywilnej.

# Delegacja poszła za kraty

BERLIN, 30.8. (PAT). — Według doniesień niemieckiego biura informacyjnego, w ostatnich czasach policja aresztowała w Berlinie 9 obcokrajowców, którzy przybyli tu z zamiarem odwiedzenia odbywającego karę więzienia przywódcy komunistów niemieckich Thaelmanna. Aresztowanie nastąpić miało spowodu rozwieszenia przez wspomnianych obcokrajowców w dzielnicy Grunewald afiszów propagandowych t. zw. „komitetu uwolnienia Thaelmanna".

Wśród aresztowanych jest 4 Anglików, 2 Francuzów i 2 Hiszpanów. W czasie rewizji policja miała znaleźć w ich mieszkaniu większą ilość afiszów propagandowych oraz literaturę komunistyczną.

### Jaki będzie

# Rozkład jazdy w r. 1935-36?

W związku z opracowywaniem nowego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich dalekobieżnych w komunikacji międzynarodowej i krajowej na okres letni 1935—36, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie przystąpiła do zebrania danych, dotyczących poczynienia zmian w stosunku do obecnie obowiązującego rozkładu jazdy, oraz uruchomienia nowych pociągów i połączeń.

Wobec powyższego Izba prosi wszystkich zainteresowanych o składanie pod jej adresem odpowiednich uwag i wniosków w terminie do dnia 15 września 1934 r.

Jednocześnie Izba komunikuje, że mogą być również składane wnioski, dotyczące ewentualnych zmian w obecnie obowiązującym na okres zimowy 1934 r. ruchu pociągów podmiejskich i dalekobieżnych.

**PAPEN NARAZIE POZOSTAJE W NIEMCZECH**

WIEDEŃ, 3. 8. — Pogłoski jakoby poseł von Papen miał nie powrócić na swe stanowisko, nie potwierdzają się. Koła dobrze poinformowane twierdzą natomiast, że von Papen wróci do Wiednia dopiero za dwa miesiące. Von Papen bawi obecnie w swym majątku w Zagłębiu Saary.

# Wielka gra w Europie

## Niemiecka ręka — francuski ślepy miecz

BERLIN, 30.8. Prasa niemiecka notowała starannie wiadomości, dotyczące stosunków polsko-francuskich ze szczególnem podkreśleniem momentów, różniących Polskę i Francję. „Rewelacyjne“ wiadomości prasy francuskiej naogół nie były ani podawane obszerniej, ani komentowane. Pierwszy „Berliner Tageblatt“ w artykule swego korespondenta warszawskiego zajął się prostowaniem podawanych przez prasę francuską informacyj, ale uczynił to w ten sposób, żeby samo sprostowanie budziło nowe refleksje. Obecnie prasa niemiecka zajęła się sprawą informacyj francuskich, uważając podane wiadomości za bezsensowne zwykłe kłamstwo, użyte poto, aby wywrzeć nacisk na Polskę celem jej pozyskania dla paktu wschodniego.

Niemcy uważają, że rozwój zadrażnień polsko-francuskich jest korzystny dla polityki Niemiec. W komentarzach niemieckich uderza dziwna systematyczność i planowość. Robi to wrażenie, że w całej tej kampanji Niemcy odgrywają znakomitą rolę. Nawet tłumacząc kłamstwa prasy francuskiej Niemcy starają się sugerować, że były one wyraźnie użyte przez Francję na szkodę Polski i jej obecnej polityki.

Jest rzeczą godną uwagi, że niektóre wiadomości pochodzą wprost lub pośrednio z Berlina. Naprzykład „Berliner Boersen Zeitung“ zamieszcza wiadomość, podaną jakoby z Budapesztu, według której Polska miałaby tworzyć wspólny front z Węgrami przeciwko Czechosłowacji, a pośrednio i Francji. Dementując jedną plotkę, kuje się nowe, aby nie dopuścić do likwidacji nieporozumień francusko-polskich.

Koła niemieckie dążą wyraźnie do tego, aby wyjść z położenia całkowitej izolacji w polityce zagranicznej. Wobec niemożności nawiązania wspólnej linji politycznej między Rzymem a Berlinem, Niemcy dążą do rozbicia frontu Francji i jej sojuszników. Jednocześnie jest dla Niemiec niedogodne, że Polska staje się trwałym ośrodkiem polityki na wschodzie. Współdziałanie Polski z Francją podnosi jeszcze znaczenie Polski i wzmacnia jej stanowisko. Dla Niemiec taki stan rzeczy jest niepomyślny, toteż daje się wyraźnie odczuć dążenie do pogłębienia różnic między Polską a Francją, co w rezultacie musiałoby doprowadzić i do ruiny planów paktu wschodniego. W tej grze niemieckiej prasa francuska odgrywa często rolę ślepego miecza, kierowanego celowo ręką niemiecką. Rzecz prosta, że zajęcie takiego stanowiska i bezkrytyczne powtarzanie wszystkich plotek, jakie celowo puszczane są w obieg, nie jest dobrą przysługą ani dla Francji, ani dla Polski, ani wreszcie dla stabilizacji stosunków w Europie.

30.VIII.1934

## Państwo Wschodzącego Słońca

Japonja ściąga na się obecnie, nie bez powodu, uwagę całego świata.

Od 6-go lipca r. b. na czele rządu stoi, jako następca p. Saito, admirał Keisuke Okada, któremu Mikado powierzył to stanowisko z zalecenia księcia Saionji, 95-cioletniego męża stanu, działającego w ostatnim okresie stale w każdem przesileniu rządowem, tym razem przy pomocy rady najstarszych polityków. Admirał Okada, b. dowódca wielkiej floty i b. kierownik zarządu marynarki, cieszy się wielkim mirem w kołach wojskowych. Jest tak ubogi, że, gdy w pismach doniesiono o mianowaniu go i o trudnościach, jakie może mieć, opuszczając swój mały domek w podmiejskim okręgu Tokio, a biorąc na się obowiązki polityczne, pewien młody człowiek, nazwiskiem Tsuji, rodak admirała z obwodu Fukui, przywiózł mu na pierwsze wydatki, ze swych niewielkich oszczędności, 100 yen, t. j. niespełna 150 zł., co admirał przyjął ze wzruszeniem i wdzięcznością. Ubóstwo to daje mu, po ujawnieniu nadużyć pieniężnych za poprzedniego rządu, w szczególności ze strony podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu p. Kurody, niemniejsze wzięcie niż zaufanie kół wojskowych, które dzisiaj najwięcej ważą i na najwięcej się ważą w polityce japońskiej.

Admirał Okada, troszcząc się mniej niż jego poprzednik p. Saito o poparcie stronnictwa Seiyukai, mającego większość w parlamencie, utworzył rząd luźniej związany z kołami politycznemi. Pozostali na swych stanowiskach min. spr. zagr. p. Hirota, min. wojny jen. Hayaszi, min. marynarki admirał Osumi. Skarb objął p. Fużii, poprzednio podsekretarz stanu, sprawy wewnętrzne p. Goto, przechodzący z rolnictwa, a sprawiedliwość p. Obata, prezes trybunału apelacyjnego w Tokio. Tylko resztkę tek, mniej ważnych, objęli trzej członkowie stronnictwa większości Seiyukai i dwaj stronnictwa mniejszości Minseito.

Cele nowego rządu określone zostały, w najogólniejszem ujęciu, tak:

1. Wzmocnienie siły zbrojnej, 2. zwiększenie karności urzędniczej, 3. danie zarobków całej ludności, czyli dalszy rozwój przemysłu, szukającego rynków światowych, 4. zmiana i podniesienie wychowania narodowego, 5. oczyszczanie świata politycznego.

W zakresie polityki zagranicznej rząd admirała Okada'y zatwierdził wytyczne, opracowane przez min. Hirota'ę jeszcze w poprzednim rządzie, w styczności z ministrami wojny i marynarki, a wysuwające takie główne poglądy i cele:

1. Japonja ma szczególne zadania na Dalekim Wschodzie, 2. dla ich spełnienia, na rzecz pokoju, musi być Japonja odpowiednio uzbrojona, a w szczególności nie może być utrzymana nierówność zbrojeń morskich, ustalona w umowie waszyngtońskiej, 3. Japonja otoczy opieką swój handel na rynkach światowych.

Na drogach tych celów drzemią zatargi. Pojęcia o misji Japonji na Dalekim Wschodzie biją w Chiny i w Rosję. Zwiększenie zbrojeń morskich ponad dotychczasowy stosunek (3 dla Japonji a po 5 dla St. Zj. i W. Brytanji) bardzo niepokoi tamte dwa mocarstwa. Dalszy rozmach tanich wyrobów japońskich na wszystkie rynki sieje wprost przerażenie.

Ponieważ zaś w Japonji od słów do czynów jest bliżej, niż w niejednej innej stronie świata, nie trzeba się dziwić, że ciągle się o niej słyszy w ostatnich czasach.

St. St.

## Sens polityki polskiej

### Głos francuskiego dziennikarza

PARYŻ, 30. 8. (PAT.). — W reportażu z Rygi, opublikowanym w „Paris Soir“, Juljusz Sauervein porusza także pewne zagadnienia, pozostające w związku z polityką zagraniczną Polski. Publicystą twierdzi, że po bliższem rozważeniu tej kwestji polityka Polski nie wydaje się tak niezrozumiała. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że Polska żywi pewne wątpliwości co do pomocy francuskiej w razie ataku na korytarz. Wskutek pewnego zaniedbania ze strony francuskiej, Polska została także urażona w swej miłości własnej. Niemcy wybrały korzystny moment i zwróciły się do Warszawy z konkretną propozycją nieporuszania sprawy granic przez 10 lat. Byłoby dziwne, gdyby Polska odrzucała tak korzystną propozycję. Za 10 lat korytarz będzie bowiem miał ludność czysto polską i Niemcy nie będą mogły rościć sobie do niego pretensyj.

Desinteressement Polski w sprawie Austrji — pisze dalej Sauervein — nie jest żadną sensacyjną nowością, gdyż Polska nigdy nie zajmowała bojowej pozycji w sprawie Anschlussu. Jest to bowiem kwestja w pierwszym rzędzie włosko - niemiecka. Jeśli Polska nie zainteresowałaby się sprawą uzbrojenia Niemiec, to nie byłaby ona jedynem państwem, gdyż inne narody sprzeciwiają się temu tylko w mowach.

Publicysta nie wierzy w pogłoski, że istnieje polsko - niemieckie porozumienie na wypadek wojny rosyjsko - niemieckiej.. Polacy nie mogą się zgodzić zarówno na przemarsz wojsk niemieckich, jak i wojsk sowieckich przez swoje terytorjum. W tych warunkach aljans militarny francusko - sowiecki ma zasadniczą wadę, a mianowicie napotyka na techniczną trudność nie do przezwyciężenia.

## Pakt wschodni powraca...

PARYŻ, 30.8. W chwili obecnej sprawa paktu wschodniego i jego dalsze losy nie są jeszcze znane. Niema dotąd jeszcze całkowicie precyzyjnego planu paktu. Istnieje tylko ogólny jego schemat. Ostateczną formę układ ma otrzymać w Genewie, gdzie ma nastąpić bezpośrednie porozumienie ministrów spraw zagranicznych państw zainteresowanych.

W razie ewentualnego negatywnego ustosunkowania się Polski i Niemiec do paktu, pakt ten Francja jest zdecydowana zawrzeć bez udziału tych państw. W Paryżu jednakże liczą się z tem, że Polska, zgłaszając zastrzeżenia, podpisze pakt, i nie będzie chciała iść przeciw Francji.

Francja z dużem zainteresowaniem obserwuje przebieg odbywającej się w Rydze konferencji państw bałtyckich. W Rydze ma nastąpić zawarcie paktu bałtyckiego, obejmującego Litwę, Estonję i Łotwę oraz ma być powzięta decyzja w sprawie paktu wschodniego. Pakt bałtycki ma poprzedzać i być niejako uzupełnieniem dla paktu wschodniego. Kraje bałtyckie mają przystąpić do paktu wschodniego, wzamian za co zyskają gwarancję moralną państw zachodnich i Rosji, niedopuszczenia do naruszenia ich terytorjum. Sprawa Wilna w pakcie nie będzie wogóle poruszana.

## Gdański śpiew

### na starą nutę

PARYŻ, 30.8. (PAT). — W ramach swej ankiety na temat niebezpieczeństwa wojny „Le Petit Journal“ podaje również deklarację prezydenta Senatu gdańskiego, dr. Rauschninga, który nie wierzy w bliskość wojny i uważa, że zbliżenie francusko - niemieckie niezbędne jest do stabilizacji stosunków politycznych w Europie.

Oprócz sprawy Zagłębia Saary niema w chwili obecnej żadnych zasadniczych spraw, które stałyby na przeszkodzie bliskiej współpracy francusko - niemieckiej. W razie, gdyby kiedykolwiek doszło do wybuchu wojny niemiecko-francuskiej, to byłaby ona podobna do wojny domowej, gdyż rezultatem jej byłoby zniszczenie lub bolszewizacja Europy.

## Autor „Nafty“ i „Węgla“ gubernatorem Kalifornji?

SAN FRANCISCO, 30.8 (PAT). Znany powieściopisarz Upton Sinclair, który występował jako kandydat demokratów na stanowisko gubernatora Kalifornji, zdobył największą nie notowaną dotychczas przez demokratów liczbę głosów, a mianowicie 310.952. Przemawiając po wyborach w Los Angeles przez radjo Upton Sinclair oświadczył, iż kapitalizm zanika na świecie i że należy znaleść coś innego, co mogłoby zająć jego miejsce.

## Strajki w U.S.A.

WASZYNGTON, 30.8. (PAT).— Przewodniczący amerykańskiej Federacji Pracy Green oświadczył wczoraj wieczorem, iż strajk w przemyśle włókienniczym jest całkowicie uzasadniony, gdyż na podstawie wydanej przez Narodowy Urząd Odbudowy ustawy dla przemysłu włókienniczego nietylko nie podniesiono zarobków, lecz nie zwiększono także liczby pracowników.

## Szwajcarja przeciw Sowietom

GENEWA, 30.8. (PAT). — Jak donoszą z Berna, rząd szwajcarski powźmie w przyszłym tygodniu decyzję co do stanowiska Szwajcarji w sprawie przyjęcia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów. Przewiduje się, że rząd federalny postanowił głosować przeciwko przyjęciu Rosji.

„Tribune de Geneve“ donosi, że szef departamentu politycznego Motta, który dotychczas był zwolennikiem powstrzymania się Szwajcarji od głosowania, obecnie przechylił się do tezy, że Szwajcarja winna głosować przeciwko przyjęciu Rosji do Ligi. Dziennik donosi dalej, że pogróżka jednego z pism francuskich co do możliwości przeniesienia siedziby Ligi Narodów z Genewy do Wiednia wywołała efekt odwrotny, aniżeli ten, jakiego oczekiwał autor.

## Komiwojażer Hitlera

### w Londynie

LONDYN, 30. 8. (PAT.). — „Daily Express“ donosi, że komisarz rozbrojeniowy Hitlera, von Ribbentrop bawi znów w Londynie w tajemniczej misji. Tym razem jednak wizyta Ribbentropa nie ma, jak twierdzi „Daily Express“ nic wspólnego z rozbrojeniem. Celem jego misji ma być uzyskanie w Londynie surowców metali, zwłaszcza niklu i miedzi na warunkach kredytowych.

## Ulgi kolejowe

### przy powrocie z uzdrowisk

Min. Komunikacji przedłużyło na październik r. b. ulgi kolejowe przy powrocie z uzdrowisk. Wysokość ulgi dla przybyłych do uzdrowisk po dniu 1 września r. b. wynosić będzie 50 proc. ceny normalnego biletu.

Ulga przysługuje po 8-dniowym pobycie w uzdrowisku przy wyjeździe do miejsca stałego zamieszkania kuracjusza, które do uzdrowiska danego musi być oddalone conajmniej o 80 klm.

Ulgowy przejazd powrotny przysługuje z uzdrowisk: Busko, Bystra - Wilkowice, Ciechocinek, Druskieniki, Goczałkowice Zdrój, Horyniec, Hrebenów, Jaremcze, Jaworze, Jastrzębie Zdrój, Inowrocław, Krościenko n. D., Kosów k. Kołomyi, Krynica, Krzeszowice, Lubień Wielki, Miłowody, Muszyna, Morszyn, Nałęczów, Poronin, Rabka, Rymanów, Smukała, Swoszowice, Solec, Szczawnica, Szkło, Truskawiec, Ustroń, Worochta, Wisła, Zakopane, Zaleszczyki, Żegiestów.

## Projekty

### nowych dekretów

Min. Sprawiedliwości opracowało dwa nowe projekty ustaw o postępowaniu upadłościowem i układowem. Projekty te unifikują ustawodawstwo cywilne na terenie całego kraju. Prawo upadłościowe i o układach wydane będzie w formie rozporządzenia Pana Prezydenta R. P.

## Zgon

### wileńskiego Matuzalema

WILNO, 30.8. W tych dniach pod Wilnem w majątku Biała Waka zmarł najstarszy obywatel wileński, Aleks. Rymaszewski, liczący 115 lat, urodzony w r. 1819. Rymaszewski czuł się zupełnie dobrze do ostatniej chwili i nigdy nie chorował obłożnie. Należy zaznaczyć, że Rymaszewski był dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną miał 4 córki i 2-ch synów, z drugą — 2-ch synów.



## Kongres Filozofji Tomistycznej

### w Poznaniu

Dnia 28 b. m. rozpoczął swe obrady w Poznaniu Międzynarodowy Kongres Filozofji Tomistycznej, pod protektoratem Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, Przew. Ojców St. M. Gillet, przełożonego generalnego zakonu dominikańskiego i Włodzimierza Ledóchowskiego, przełożonego generalnego Towarzystwa Jezusowego. Otwarcie zjazdu poprzedziła Msza św., odprawiona w Złotej Kaplicy przez Ks. Prymasa Polski. O godz. 11 rano w auli Uniwersytetu Poznańskiego, nastąpiła uroczysta inauguracja zjazdu. W pierwszym rzędzie zajęli miejsca: J. Em. Ks. Kardynał Hlond, JJEE. Księża Biskupi: Okoniewski, Szlagowski, oraz reprezentanci władz państwowych z p. kuratorem Pollakiem na czele.

Pierwsze przemówienie wygłosił Ks. Prymas w językach polskim i łacińskim. Następnie witali Kongres: p. kurator Pollak, rektor Uniw. Poznańskiego, prof. Runge, przedstawiciel Uniw. Fryburskiego, prof. Lavaut, w imieniu „Gregorjanum“ rzymskiego oraz o. generała Ledóchowskiego o. Booyer i inni.

Marszałkiem Kongresu obrano prof. Br. Dembińskiego. Po wyborze władz odczytano pismo Ojca św. nadesłane na ręce ks. Prymasa za pośrednictwem Sekretarza Stanu następującej treści:

„Wasza Eminencjo! W liście swoim pięknym, jak zwykle, doniosłeś Ojcu Świętemu, że wkrótce odbędzie się w Polsce Międzynarodowy Kongres Filozofji Św. Tomasza. Ojciec św. niemało w tem znalazł radości, ponieważ ma nadzieję, że przyczyni się to w wielkiej mierze do rozwoju studjów nad prawdziwą filozofją. Stąd też Najwyższy Pasterz Kościoła życzy zjazdowi uczonych pomyślności, a z serca mu błogosławiąc, prosi Boga, by tocząc gorliwą walkę ze złudą filozofji późniejszej, błądzącej po manowcach, doznawali szczerej radości, czerpiąc ją z czystej krynicy prawdy.

Z najwyższą czcią całując Twe ręce pozostaję Waszej Eminencji najpokorniejszym sługą

(—) Kardynał Pacelli“.

Następnie po odczytaniu depesz z życzeniami od Ks. Nuncjusza i księży biskupów, nastąpiły wykłady inuguracyjne. Pierwszy wykład p. t.: „Tomizm wobec współczesnej filozofji dziejów“ wygłosił ks. prof. Konstanty Michalski Z. M., rektor Uniw. Jagiellońskiego. Drugi wykład p t. „L'économie actuelle, son origine, son avenir“ — wygłosił o. E. de Rocy Z. K., prof. Rzymskiego Uniwersytetu „Angelicum“.

W godzinach popołudniowych odbywały się zebrania naukowe sekcyj: 1) Filozofji moralnej z referatami księży profesorów: Habana z Ołomuńca, J. Świrskiego z Wilna, ojca Pelletier ze Lwowa, 2) Socjologji tomistycznej z referatami księży profesorów: Lavaud z Fryburga, Chomrańskiego z Krakowa, 3) Sekcji kapłanów z referatem ks. Korniłowicza, oraz 4) Sekcji pań.

W Kongresie poza przedstawicielami nauki polskiej, biorą udział uczeni zagraniczni, m. in. prof. Papieskiego Uniwersytetu Gregorjanum w Rzymie, ojciec Booyer, profesor Angelicum, o. de Rooy, prof. Uniwersytetu w Lowanjum, o. Kremer, z Instytutu Katolickiego w Paryżu, słynny pisarz — Jacques Maritain, profesor Uniwersytetu w Medjolanie, ks. Masuowo, prof. Uniwersytetu we Fryburgu, o. Lavaud, o. Boskowicz z Zagrzebia, o. Lagrange z Rzymu i t. d.



## Spór o prawa autorskie po Norwidzie

### Miriam-Przesmycki skarży prof. Piniego

Jak wiadomo, niedawno ukazało się tanie, popularne wydanie dzieł Norwida, opracowane przez prof. Piniego. Potrzeba takiego wydawnictwa odczuwaliśmy bardzo silnie, gdyż wydanie Miriama, podzielone na kilka tomów było bardzo drogie i niedostępne dla ogółu czytających.

Obecnie między prof. Pinim, a Miriamem powstał zatarg na tle korzystania z praw autorskich do dzieł Norwida.

W imieniu Z. Miriam-Przesmyckiego adw. Beylin złożył skargę przeciw prof. Piniemu, jako redaktorowi wydawn. „Parnas Polski“ oraz przeciwko wydawcom „Parnasu Polskiego“.

Miriam Przesmycki domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej prof. Piniego i wydawców za naruszenie praw autorskich do dzieł Cyprjana Norwida.

W zeszłym roku minęło 50 lat od śmierci Norwida. W 50 lat po zgonie autora w zasadzie wygasają wszelkie prawa autorskie. Jednakże ustawa zna pewien wyjątek. Mianowicie powiedziane jest, że jeżeli po raz pierwszy pośmiertny zbiór dzieł zostaje wydany w okresie między 40-tym a 50-tym rokiem po śmierci autora, prawa autorskie przedłużają się automatycznie o dalsze lat 50.

Miriam Przesmycki wydał zbiór dzieł poety właśnie na rok przed upływem terminu prekluzyjnego, zyskując w ten sposób przedłużenie czasu ochrony praw autorskich. W tych warunkach wydanie zbioru Norwida bez posiadania prawa do tego, stanowi naruszenie praw autorskich. Miriam Przesmycki posiada prawa autorskie do dzieł Norwida, gdyż prawa te zostały na niego przelane przez spadkobierców poety.

Skarga domaga się pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej oraz do skonfiskowania całego nakładu. Potem skarżący występuje z odrębnem powództwem o odszkodowanie na drogę cywilną.

## Fiasko wielkiego planu

### robót inwestycyjnych w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 30.8 (tel. wł.). Zarząd Miasta w tych dniach zaprosił przedstawicieli Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, przedstawiając im program prac inwestycyjnych, opiewający na sumę 59.986.500 złotych. Na budowę nowych nawierzchni preliminowana jest suma 12.420.000 złotych, przyczem na robociznę 3 miljony złotych, a na materjały 8.520.000 złotych.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości zaniepokojone możliwością zaciągnięcia pożyczki przez miasto w sumie blisko 58 miljonów złotych, wysłało do Warszawy swych delegatów z zapytaniem, czy Fundusz Pracy udzieli Częstochowie pożyczki w wymienionej wyżej kwocie. Tam zakomunikowano im, że Fundusz Pracy na inwestycje wszystkich miast w Polsce posiada tylko... 15 miljonów, wobec czego niema mowy o pożyczce.

Tak więc wielki plan robót inwestycyjnych w Częstochowie spalił na panewce.

## Waga samolotów i
# Próba widoczności
## zajęły cały dzień wczorajszy i noc

Cały dzień wczorajszy, aż do późnego wieczora na lotnisku Mokotowskiem, zajmowano się ważeniem samolotów i sprawdzaniem właściwości technicznych. W rezultacie zważonych zostało definitywnie 6 maszyn niemieckich, 3 maszyny czeskie i 9 maszyn polskich.

Wobec kilkakrotnego powrotu do wagi samolotów niemieckich, które, pomimo coraz radykalniejszego odciążenia. miały wciąż nadwyżkę, resztę wag odłożono do dnia dzisiejszego. Wobec niezakończenia wagi nie mogło się odbyć plombowanie części niepodlegających zmianie ani też ocena wyposażenia, gdyż wyposażenie niemieckie wybitnie się skurczyło, kosztem zmniejszenia wagi.

### PRÓBA WIDOCZNOŚCI

O godzinie 19.30 rozpoczęła się jedna z ciekawszych prób, próba widoczności miejsca pilota i miejsca pasażera. Próba ta może dać 75 pkt. Próbę widoczności będą przechodziły samoloty po jednym z każdego typu, biorącego udział w zawodach.

Na pierwszy ogień poszedł RWD 9. Okoliczność ta była dla nas raczej niepomyślna, gdyż komisja międzynarodowa techniczna uzgadniała szereg swoich poglądów na technikę punktowania w czasie próby naszej maszyny. Wśród komisji panowała pewna niezgodność, wywołująca spory pomiędzy poszczególnemi członkami. Jedni upierali się przy silniejszem akcentowaniu widzialności górnej, inni natomiast widzialności dolnej. Jest to wpełni zrozumiałe, jeśli się zważy, że w komisji biorą udział przedstawiciele pięciu państw, których reprezentacje mają różne samoloty.

Te ekipy, które mają górnopłatowce, kładą większy nacisk na widoczność dolną, natomiast dla dolnopłatów korzystniejsza byłaby bardziej zaakcentowana punktacja widoczności górnej. Pierwsza próba odbyła się w ciągu godziny, jednak wskutek zażartego sporu postanowiono całą próbę powtórzyć, wsadzając jeszcze pasażera, równolegle do pilota. Komisja wychodziła z założenia, że sąsiadujący z pilotem pasażer, może odegrać dużą rolę w widoczności pilota.

### MANEKIN ZAMIAST PILOTA

Próba ta odbywała się w hangarze, numer 10, w którym całe pole widzenia pilota tak górne, dolne, przednie i boczne podzielone było na szereg numerowanych trójkątów. Manekin siedzący na miejscu pilota, zamiast głowy miał 6 lampek elektrycznych, zapalających się kolejno, z których każda odpowiadała odpowiedniemu zwrotowi głowy pilota. Komisja badała szczegółowo każdy trójkąt oświetlony 6 razy. Za trójkąt całkowity oświetlony, a więc wpełni widzialny, maszyna otrzymywała punkt. Trójkątów takich zbadano 180.

Druga próba wobec ustawicznych starć w łonie samej komisji trwała aż do godziny 24-ej. Po samolotach polskich podległy sprawdzeniu jeden Klemm niemiecki, jeden Messerschmidt i jedna Aero czeska. Punktacja nie jest jeszcze ustalona, gdyż podobno komisja techniczna nadal debatuje nad ostateczną formą punktowania. Próbie tej przyglądała się z zajęciem grupa konstruktorów cudzoziemskich.

### SZANSE

Wywiązywały się zawzięte dyskusje, z których wynikało, że przypuszczalnie najwyższą punktację za widoczność otrzymają maszyny niemieckie, których całkowite pokrycie boczne i górne kabin jest przezroczyste, również maszyny czeskie mają szanse dobrej punktacji w tej próbie na trzeciem miejscu staną polskie, a spośród nich korzystniej wypadnie punktacja RWD od PZL'elek. Powoli rozmowa schodzi na horoskopy ogólne zawodów. Zdaniem tych fachowców walka odbędzie się pomiędzy Klemmami niemieckiemi, a RWD-9 polskiemi. To są dwa typy wybitnie typowane na zwycięzców. Zastrzegają się jednak rozmówcy, że mogą być nieprzewidziane niespodzianki. Wśród tych niespodzianek wspomina się o włoskich Bredach 42. Przedstawiciel nasz zwraca się w pewnym momencie do kpt. Pochopa, który, jak wiadomo, wskutek wypadku przy próbie startu, uszkodził maszynę i do zawodów nie staje.

### OPINJA CZECHA O RWD.

— Panie kapitanie, gdyby pana przyprowadzono na lotnisko i zapytano, którą maszynę spośród wszystkich tu obecnych wybrałby pan dla siebie?

— Obejrzałem możliwie dokładnie wszystkie typy samolotów i odpowiem bez wahania, że wybrałbym RWD z silnikiem Skoda. Zaraz umotywują dlaczego. Nie będę się bawił w szczegóły techniczne, lecz uważam za turystyczną maszynę taką, którą powiedzmy lecę dla przyjemności. Psuje mi się coś. Ląduję na zapadłej prowincji. Wzywam pierwszego lepszego rzemieślnika i ten może mi bodaj prowizorycznie na tyle zreparować maszynę, że jestem w możności lecieć dalej. To jest ta użytkowa wygodna maszyna turystyczna. Natomiast wszelkie maszyny o konstrukcjach metalowych w każdym wypadku wymagają remontu fabrycznego.

Próby widoczności będą powtórzone następnej nocy, o ile się nie zakończą, to jeszcze dalszy ciąg będzie na trzecią noc. Przed całkowitem zakończeniem tych prób punktacja osiągnięta przez poszczególne typy nie będzie podana do wiadomości publicznej. W dniu dzisiejszym od wczesnego ranka rozpoczęło się dalsze ważenie samolotów oraz kontrola części niepodlegających zmianie i sprawdzenie wyposażenia.

### HOŁD POLEGŁYM LOTNIKOM

W dniu wczorajszm o godz. 5 popołudniu prezes aeroklubu niemieckiego, Koehler, któremu towarzyszyli słynni lotnicy: von Gronau oraz zastępca niemieckiego attaché wojskowego, kpt. Kinzel złożyli wieńce przed pomnikiem lotników, oraz na grobie ś. p. Żwirki i inż. Wigury. Prezes Koehler w krótkiem przemówieniu uczcił pamięć lotników polskich, poległych w bohterskiej walce o owładnięcie przestworzy i zaznaczył, że zostaną oni na zawsze sybolem cnót rycerskości. Na wstępie prezes Koehler podkreślił, że pamięć Żwirki jest równie czczona w Niemczech, jak i w Polsce. W tej skromnej, lecz pełnej rycerskiego gestu uroczystości, wzięli udział przedstawiciele polskich władz lotniczych i Aeroklub R. P.

### KOLEJNOŚĆ ZAWODNIKÓW

Zapowiedziana na dzień dzisiejszy w godzinach popołudniowych próba szybkości minimalnej na Okęciu odłożona została z powodów technicznych na jutro, t. j. piątek, 31 b. m. o godzinie 4.30 pp. Poczynając od tej próby zachowana będzie kolejność zawodników. A więc pierwszy lecieć, będzie por. Karpiński na RWD — 9, numer konkursowy 74, drugi Krüger, Klemm, nr. 25, trzeci Anderle—RWD-9, nr. konkursowy 54, 4) Franke Carl — Messerschmidt, nr. konkursowy 15, 5) Ambruz — Aero 200, nr. konkursowy 52, 6) Brindlinger—Messerschmidt, nr. konkursowy 12, 7) Stein—na Klemmie, nr. konkursowy 24, 8) Vicenzi — Palavizzino 1, nr. konkursowy 41, 9) Gedgowd na PZL — 26, nr. konkursowy 62, 10) Macpherson—na Puss Moth, nr. konkursowy 81, 11) Eberhard — na Klemmie, nr. konk. 23, 12) Bayer — na Fiesclerze, nr. konk. 18, 13) Buczyński na RWD — 9, nr. kon. 72, 14) Florjanowicz na RWD-9, nr. konk. 73, 15) Skrzypiński na RWD-9, nr. konk. 76, 16) Werner Jung — Messerschmidt, nr. konk. 16, 17) Morzik na Klemmie, nr. konk. 26, 18) Bajan—RWD 9, nr. konk. 71, 19) Włodarkiewicz — PZL—26, nr. konk. 65, 20) Balcer na PZL, nr. konk. 64, 21) Colombo na Breda 42, nr. kon. 43, 22) Hübrich na Fiesclerze, nr. konk. 21, 23) Osterkamp na Messerschmidt'cie, nr. konk. 14, 24) Zacek na Aero 200, nr. konk. 51, 25) de Angeli na Breda 42, nr. konk. 44, 26) Dudziński na PZL, nr. konk. 61, 27) Grzeszczyk na P.Z.L., nr. konk. 63, 28) Hirth na Fieselerze, nr. konk. 17, 29) Tessore na Breda 39, nr. konk. 45, 30) Seideman na Fieselerze, nr. konk. 19, 31) Płończyński na RWD-9, nr. konk. 75, 32) François — Palavizzino 1, nr. konk. 42, 33) Passewald na Fieselerze, nr. konk. 22, 34) Sanzin na Breda 39, nr. konkurs. 46.

## Parobek zamordował gospodynię
# Dla 50 marek

OPOLE, 30. 8. (tel. wł.). We wsi Szczepanowice w powiecie nyskim na Śląsku Opolskim w nocy z 17 na 18 b. m. dokonano ohydnego morderstwa na osobie gospodyni Emilji Peterowej. Sprawcą morderstwa okazał się parobek 30-letni Eryk Kurtzke, który zakradł się do mieszkania Peterowej i uderzeniem pałki w głowę zamordował ją. Kurtzke zrabował z mieszkania gospodyni 50 marek, udał się do Nyssy, kupił sobie nowe ubranie, a stare zakrwawione zakopał w ziemi.

Policja niemiecka po krótkiem śledztwie aresztowała zbrodniarza, który stanie wkrótce przed sądem karnym w Nyssie.

# Łuna pożarów
## nad Pomorzem

Dnia 21 b. m. ok. godz. 23-ej spaliła się stodoła wraz ze żniwem na szkodę Michała Formeli w Michucinie (pow. kartuski). Szkody wynoszą ok. 4000 zł., ubezpieczenie stodoły zaś 2500 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Dnia 22 b. m. około godz. 17.30 w zabudowaniach rolnika Leona Piocha w Szklanej (pow. kartuski) powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę, chlew, stajnię i szopę, wyrządzając szkodę na sumę około 13.000 zł. Budynki są ubezpieczone na kwotę 8000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

W nocy z 24 na 25 b. m. w zabudowaniu rolnika Renholda Lenzera w Brzezinach (pow. świeckí) powstał pożar, który zniszczył stodołę wraz żniwem, wyrządzając szkodę na około 4000 zł. Stodoła jest ubezpieczona na sumę 2000 zł. Ponieważ istnieje podejrzenie zbrodniczego podpalenia, policja prowadzi dalsze dochodzenia.

Dnia 25 b. m. o godz. 7-ej w zabudowaniach rolnika Jana Szymczaka w Wzdzydzach Tucholskich powstał pożar, który zniszczył chlew i stodołę wraz ze żniwem, wyrządzając szkodę na sumę około 1800 zł. Spalone budynki są ubezpieczone na sumę 2200 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

## *Z kraju*

### KALISZ

**Wycieczka do Antonina.** Kaliski oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego organizuje w dniu 2 września r. b. wycieczkę towarzyską do Antonina. Koszt przejazdu autobusami w obie strony wyniesie 3 zł. Zgłoszenia przyjmuje firma „A. Banaszkiewicz" — foto-skład, plac 11 Listopada 11.

**Zebranie drobnych kupców.** W niedzielę, dn. 2 września r. b., o godz. 3 popoł., w sali Stow. Rzem. Chrześć. Stow. Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan zwołuje zebranie drobnego kupiectwa chrześcijańskiego, zrzeszonego i niezrzeszonego. Na porządku dziennym sprawa wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, kwestja kredytu długoterminowego dla kupiectwa i t. p.

**Nieszczęśliwy upadek.** We wsi Nowolipsk, gm. Chocz, do zagrody Józefa Małeckiego przyszedł po słomę mieszkaniec tejże wsi, 23-letni Stefan Handrych. Gdy Handrych wchodził na strych, załamała się pod nim deska i spowodowała runięcie w dół, przyczem upadając, Handrych uderzył się w głowę o wystający kołek, doznając okaleczenia i ogólnego potłuczenia. Pomoc lekarska nieszczęśliwemu udzielona została na miejscu.

**Zatwierdzenie wyborów do Rady Miejskiej.** Dowiadujemy się, że Urząd Wojewódzki w Łodzi zatwierdził wybory do Rady Miejskiej w Kaliszu. Przypuszczalnie zatem pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej odbędzie się za miesiąc, a więc w końcu września lub początkach października r. b. Dokonane wówczas będą wybory prezydenta i wiceprezydenta miasta oraz ławników.

### KIELCE

**Uczczenie prochów Stef. Czarnieckiego.** W Czarncy, miejscowości skąd pochodził Stefan Czarniecki, w podziemiach kościoła, ufundowanego przezeń, spoczywają prochy wielkiego bohatera. Komitet obywatelski postanowił w celu uczczenia pamięci hetmana wybudować mauzoleum. Akcji komitetu obywatelskiego należy się szczere uznanie.

### LWÓW

**Oszustwo asekuracyjne nie udało się...** Wczoraj policja aresztowała 3 kupców z branży tekstylnej, oskarżonych o sfingowanie włamania do swego sklepu w celu uzyskania premji asekuracyjnej w kwocie 4 tys. złotych.

**Przy ratowaniu tonących utopił się.** W Prucie koło Kołomyi uczeń 6 klasy, Michał Galuk, ratując tonące kobiety, utonął. Kobiety zdołano uratować.

### ŁÓDŹ

**Strajk chałupników konfekcyjnych.** Chałupnicy, wyrabiający palta, którym pracodawcy obniżyli płace o 25 procent, zastrajkowali. Delegaci strajkujących zwrócili się z prośbą o interwencję do inspektora pracy.

**Aresztowanie fałszerzy monet.** W tych dniach władze śledcze łódzkie wykryły fabrykę fałszywych monet 2 i 5-złotowych, która mieściła się w mieszkaniu Antoniego Rurbańskiego. Gdy policja wkroczyła do mieszkania Rurbańskiego, zastała tam niejakiego Henryka Gosicza, który został również aresztowany. Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono większą ilość gotowych monet oraz formy gipsowe. Rodzice Gosicza byli przed wojną karani za fałszowanie monet rosyjskich, syn wstąpił w ich ślady.

### ZAWIERCIE

**Włamanie do Urzędu Śledczego.** W tych dniach niewykryci sprawcy dokonali włamania do kancelarji sędziego śledczego, zabierając kilkanaście rewolwerów, dubeltówkę i naboje, odebrane przez policję od osób, nie posiadających pozwolenia na broń. Złodzieje zabrali również wiele dowodów rzeczowych. Policja prowadzi energiczne śledztwo, w celu ujęcia zuchwałych złodziejów

### CZĘSTOCHOWA

**Tragiczna śmierć rowerzysty.** Trzej kupcy: Henzel Windmann, Abram Sisholz i Wajsfeluer, jadąc rowerami w stronę Herbów, wpadli na pędzącą taksówkę, prowadzoną przez Jana Plutę z Częstochowy. Pod pędzące auto dostał się Windmann, który doznał złamania kręgosłupa oraz ciężkich obrażeń, tak że po przewiezieniu do szpitala zmarł. Szofer odniósł lekkie rany, auto jest uszkodzone.

Kierowcę, Jana Plutę, aresztowano.

## Wypadki i kradzieże

### ROZPRAWY NOŻOWE

Na ul. Jagiellońskiej, dwaj nieznani sprawcy napadli na 25-letniego Wacława Rutkowskiego, robotnika (Terespolska 10), któremu zadali nożami 12 ran cięto - kłutych całego ciała.

— Przy ul. Kawęczyńskiej 17, została napadnięta lokatorka tegoż domu, Anna Biniaska, lat 38 i zraniona nożem w głowę. Rannych przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. — Przy ul. Smoczej 42, został uderzony nożem w brzuch 26-letni Feliks Grzeszczyk, oficjalista, lokator tegoż domu. Umieszczony w szpitalu Dz. Jezus.

### PRZYGNIECIONY WOZEM

W bramie domu Smocza 35, został przygnieciony wozem do muru 27-letni Aleksander Ślusarz, woźnica (Horodelska 20). Doznał on potłuczenia okolicy lewego barku. Opatrzony na miejscu przez Pogotowie.

### OKRADZENI MAŁŻONKOWIE

Michał Romanowicz (Konin), przyjechał wraz z żoną swą — do Warszawy, zatrzymując się w mieszkaniu teściowej, Marji Kaseckiej, przy ul. Furmańskiej 27. — Tam córka K., Władysława skradła małż. R. walizkę zawierającą: 170 zł. gotówką, książeczkę PKO. na 1001 zł., pierścionek brylantowy wartości 300 zł. i różne drobiazgi, poczem zbiegła. Poszkodowani zawiadomili policję.

### NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ

16-letni Antoni Jóźwicki (Wołomińska 18), manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał, raniąc się w lewą dłoń na wylot. Policjant odprowadził rannego do ambulatorjum szpitala Przemienienia Pańskiego

### PSIA PLAGA

W ciągu doby ub. w różnych punktach miasta zostały pokąsane przez psy 3 osoby. Są to: Ryszard Jakubowski, uczeń (Smocza 5), Anna Ganderow, emerytka (Dobra 11) i Ruchla Cywiak, uczenica (Pawia 12). — Wszyscy opatrzeni w ambulatorjum Pogotowia.

# Kronika sądowa

### Przy drzwiach zamkniętych

WARSZAWA. — W Sądzie Okręgowym przy drzwiach zamkniętych toczyła się sprawa właściciela pralni przy ulicy Leszno, Florjana Kurana. Akt oskarżenia zarzucał Kuranowi zmuszanie pracownic do uległości, nakłanianie młodych dziewcząt do uprawiania nierządu i ciągnienie z tego procederu zysków.

W szczególności dochodzenie miało ustalić winę Kurana w stosunku do Jadwigi L., którą sprowadził z Łodzi, angażując ją w charakterze pracownicy. Również ofiarą właściciela pralni padła nieletnia Aniela R., która do pralni zgłosiła się z ogłoszenia.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd wydał wyrok uniewinniający Kurana. Przewód nie dostarczył dowodów winy oskarżonego.

### Za przechowywanie przemytu

KATOWICE. — Urząd Celny otrzymał poufną wiadomość, że w mieszkaniu wdowy, Gertrudy Mikowej w Szarleju znajdują się rzeczy, pochodzące z przemytu. Zarządzona rewizja w mieszkaniu nie dała pozytywnego wyniku. Podczas rewizji chłopiec wręczył jednemu ze strażników kartkę, w której anonimowy donosiciel pisał, że towar przemycony jest ukryty u sublokatorki Mikowej, niejakiej Puszkowej.

Rewizja u Puszkowej ujawniła 30 kg. drożdży, pochodzących z Niemiec, 50 fartuchów gumowych i szereg innych towarów, pochodzenia niemieckiego. Puszkowa ze łzami w oczach zeznała, że towary otrzymała od Mikowej, która prosiła o przechowanie ich do południa.

Mikowa została aresztowana i w tych dniach odpowiadała przed Sądem Okr. w Katowicach, który skazał Mikową za przechowywanie towarów, pochodzących z przemytu, na 500 zł. grzywny.

### Epilog krwawego porachunku

SOSNOWIEC. — W tych dniach w Sosnowcu Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę notorycznego złodzieja, niejakiego Stanisława Bergfrajda z Będzina o zamordowanie pasera, Szlamy Blumensztyka. Bergfrajd miał urazę do Blumensztyka i to było powodem zabójstwa. Przed sądem Bergfrajd tłumaczył się, że zajście sprowokował paser Blumensztyk, ponieważ uderzył go butelką w głowę, przeto on w obronie własnej pchnął go nożem. Sąd nie dał jednak wiary temu tłumaczeniu i po przesłuchaniu licznych świadków, uznawszy winę Bergfrajda za udowodnioną, skazał go na 7 lat więzienia.

### Fałszywy adwokat

CZĘSTOCHOWA. — Przed Sądem Grodzkim stanął elegancki, przystojny i wymowny młodzieniec, niejaki Rogowski, który grasował w Częstochowie i przedstawiając się za adwokata, posiadającego wielkie wpływy, wyłudzał od naiwnych na konto przyszłych procesów pewne zaliczki, poczem ulatniał się bez śladu. M. in. naciągnął w ten sposób Piotra Barcika, którego spotkał w gmachu sądowym, poczem przybył do jego mieszkania z rzekomym sekretarzem prokuratora, obiecując mu, że przeprowadzi skutecznie pewną trudną sprawę.

Na rozprawie okazało się, że Rogowski był już dziewięciokrotnie karany za podobne sprawy. Sąd skazał go na rok więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

# Sport

## L. atletyka

### SPRAWA KUSOCIŃSKIEGO

Prezes Warszawianki, ppłk. Goebel, informuje nas, że postanowienie Warszawianki co do zawieszenia Kusocińskiego otrzymało wczoraj, we środę, dalszy bieg. Klub przesłał mianowicie do zarządu PZLA motywy zawieszenia.

W motywach, których w całości podać nie możemy, położono główny nacisk na niezdyscyplinowanie Kusocińskiego, lekceważenie obowiązków sportowych i t. d.

## Tenis

### PRZED MECZEM POLSKA—GRECJA

Jutro rozpoczyna się mecz tenisowy o puhar Davisa, Polska—Grecja. Mecz odbędzie się na kortach Legji i trwać będzie, jak zwykle, trzy dni.

Możemy podać garść szczegółów o zawodnikach Grecji. Staljos ma lat 22 i jest klasyfikowany jako pierwsza rakieta Grecji. Wygrał w tym roku mistrzostwo swego kraju, bijąc w finale Nicolaidesa. Jego silny forhand i dobra gra przy siatce znana już jest publiczności warszawskiej.

Nicolaidas, druga rakieta Grecji, mal at 24. W tym roku jest w dobrej formie, czego dowodzi jego zwycięstwo nad Brugnonem w Nicei.

Zachos ma lat 27, jest czwartą rakietą Grecji. Jego gra przy siatce jest pełna temperamentu.

## Kolarstwo

### STAHL POBIŁ REKORD NA 100 KM.

Próba pobicia rekordu polskiego na rowerze z prowadzeniem motoru na 100 km. przez Stahla z WTC. powiodła się. Ambitny kolarz przebył ten dystans w 1 g. 25 min. i 57,2 s., bijąc rekord Michalaka 02 min. 7,2 sek. Po drodze Stahl pobił kilkanaście rekordów polskich. W ciągu jednej godziny Stahl przebył 70 km. 509 m., ustanawiając również nowy rekord. Na motorze Feliks Podgórski.

W trosce o urozmaicenie programów WTC zorganizowało ciekawą w zasadzie konkurencję zespołową pod nazwą: mecz omnium kluby zaprzyjaźnione — WTC. Brak nam poczucia zespołowości, czego dowodem był ostatni wyścig Berlin — Warszawa, toteż witamy z radością podobne imprezy. Ale wczorajszy debjut nie udał się, gdyż zawiedli zawodnicy z klubów zaprzyjaźnionych. Dwa asy tego zespołu: Olecki i Popończyk, zadowolili się rolą widzów, toteż mecz bez nich stracił na atrakcji.

W rezultacie zwyciężył wysoko zespół WTC, zdobywając 77 pkt., przeciwko zaledwie 40 p. drugiego zespołu. WTC wystąpił w składzie: Włodarczyk, Frączkowski, Feige, Brypske, Klaus. Kluby zaprzyjaźnione: Kieliszek, Głowacki, Michalak, Raab i Kaczmarski.

Mecz składał się z trzech konkurencyj: 5 spotkań dwójkowych na 800 m., wyścigu wspólnego na 10 km. i wyścigu drużynowego olimpijskiego z dwóch startów na 4 km.

Najlepszy czas na 200 m. miał Klaus — 13 sek. Na 10 km. zwyciężył indywidualnie Głowacki w 15 min. 40 sek., uciekłszy reszcie kolarzy na 5 okrążeń przed metą. WTC zgarnęło tu 34 p., zespół drugi 21 p. Drugi indywidualnie był Bryszke, trzeci Michalak. Na 4 km. wygrała również drużyna WTC. w 5:19,8.

Z innych konkurencyj notujemy: wyścig juniorów na 3 km. wygrał Mikołajczyk w 4:35,8 przed Wolframem i Kowalskim. Wyścig eliminacyjny 1) Łączyński, 2) Podgórski, 3) Dubrawski. Czas na 12 okrążeń 7:08,6

## Hippika

### MIĘDZYNARODOWE ZAWODY HIPPICZNE W RYDZE

Wczoraj, w trzecim dniu Międzynarodowych Zawodów Hippicznych w Rydze rozegrano drugą część konkursu o nagrodę ministra wojny.

Pierwsze dwa miejsca zdobyte zostały przez jeźdźców cywilnych, Szweda Oswarda na Krystjanie i Niemca Lengnicka na Amala Svinta. Trzecie miejsce zajął Szwed, por. Franke, a czwarte i szóste — jeździec niemiecki, Holst.

Na piątem miejscu znalazł się mjr. Lewicki na Kikimorze. Siódmym był kpt. Ruciński na Reszce, 8) por. Komorowski na Owocu, 9) por. Czerniawski na Dionie, 10) pro. Gutowski na Traviacie.

# „Żołnierze w walce o wyżywienie"

## Czy polityka Darrégo wytrzyma próbę życia?

W Bad Eilsen obraduje obecnie międzynarodowa konferencja wiedzy rolniczej. Prof. von Dietze wygłosił na niej sensacyjny odczyt o polityce agrarnej Niemiec współczesnych.

Minister Darré — według prof. Dietzego — zachował nietylko wszelkie środki polityki gospodarczej, chroniące rolników niemieckich przed obcą konkurencją, ale także wprowadził do polityki agrarnej zupełnie nowe czynniki, wypływające z ogólnych założeń narodowego socjalizmu, a raczej, powiedzmy inaczej: minister Darre realizuje ten program rolniczy, który sam wytworzył i wprowadził do ideologji narodowo-socjalistycznej.

Najważniejsza część składowa tego programu, to utworzenie **stanu żywicieli Rzeszy, jako przymusowego syndykatu rolnictwa.** Tak jak kartele przemysłowe (nie zawsze) przymusowy kartel rolniczy został utworzony pod naciskiem konieczności, gdyż nie można było inną drogą dostosować wytwórczości do zapotrzebowania rynków.

Analogja między stanem żywicieli Rzeszy, a kartelami przemysłowemi ma jednak swoje granice. Zrzeszenie wielu miljonów rolników jest rzeczą o wiele trudniejszą, niż powołanie do życia przemysłowego kartelu. Dlatego stan żywicieli Rzeszy

**rezygnuje z kontroli nad wytwarzaniem,**

i ogranicza się do ustalenia cen. Celem stanu żywicieli Rzeszy nie jest osiągnięcie wysokich cen. Cena musi być sprawiedliwa. Jest to tylko wynik przypadku, że dziś cena sprawiedliwa ustaliłaby się na poziomie wyższym od ceny wolno-konkurencyjnej. Niestety ceny sprawiedliwej nie można obliczyć matematycznie.

Cenę sprawiedliwą określa się więc przymusowo. W ten sposób **polityka rolnicza nosi charakter** socjalistyczny w szerszem tego słowa znaczeniu. **Rolnictwo przestaje być gospodarstwem kapitalistycznem. Jego produkty nie są** pozostawione wolnej grze podaży lub popytu. Kupiecki sposób my-

**Nowa polityka gospodarcza ma między innemi wzbudzić w ludności nowy sposób patrzenia na zagadnienia gospodarcze.** Naprzykład ceny zbóż na r. 1934 są utrzymane na poziomie minimalnie wyższym, niż w roku ubiegłym, chociaż zbiory tegoroczne są bardzo słabe, a zeszłoroczne były wręcz rekordowe. Włościanin

**musi, jako żołnierz w wojnie o wyżywienie, spełnić swą powinność**

chociaż zysk pieniężny nie odpowiada jego oczekiwaniu.

Ślenia nie może rozsadzać zdrowych podstaw kultury włościańskiej.

**Polityka Darrégo jest socjalistyczna także z innego punktu widzenia. Chce zapewnić wspólność państwa i ludności także w życiu gospodarczem. Jest to zupełne przeciwstawienie liberalnemu porządkowi rzeczy, w którym ludzie ufają wolnej grze sił gospodarczych.** Ta ufność jednak znika, gdy załamują się podstawy obyczajowe ładu gospodarczego i społecznego. Nie mogą one być przywrócone w gospodarstwie liberalnem.

Nie można jeszcze nic powiedzieć o gospodarczem powodzeniu tej polityki agrarnej. Ale, jak to podkreślił w swym odczycie prof. Dietze, dla powodzenia nowego planu trzeba zmienić rolników, jako ludzi. Z ludźmi, którzy kierują się korzyścią własną nie można urzeczywistniać socjalizmu agrarnego. Nie można ludzi zmusić do podporządkowania się dobru ogólnemu przez zewnętrzne przepisy i groźby kar. Trzeba sięgnąć do ich najgłębszych uczuć.

Ciekawe było również wystąpienie prof. Passinari, który twierdził, że w stosunkach międzynarodowych nie może być również mowy o liberalizmie gospodarczym. Prawdopodobnie w gospodarce międzynarodowej utworzony zostanie taki sam planowy porządek wzajemnych stosunków.

Jak widać ekonomiści od gospodarstwa wiejskiego są zdecydowanymi zwolennikami planowości. Nie widzą oni jakoś wielkich trudności i niebezpieczeństw związanych z przymusową regulacją cen bez kontroli nad wytwarzaniem. Na to sobie można pozwolić tylko w krajach zasadniczo deficytowych pod względem zbożowym.

# Scalenie podatku

## od obrotu winem, drożdżami i t. d.

Ministerstwo Skarbu przystąpiło do wstępnych prac, mających na celu ewent. scalenie podatku przemysłowego od obrotów, których przedmiotem są poszczególne artykuły, podlegające pośrednim podatkom spożywczym (wino, ocet, drożdże i t. p.) i w tym celu zażądało od samorządu gospodarczego przedstawienia mu bliższych danych o obecnym stanie cen owych artykułów zarówno w handlu detalicznym, jak i w sprzedaży hurtowej.

W związku z tem wezwano zainteresowane organizacje gospodarcze do przedstawienia ewent. wniosków w sprawie zasad scalenia, jakie zdaniem Izby należałoby uwzględnić, decydując się na scalenie poboru podatku od obrotu wymienionemi artykułami.



# Gdańsk dystansuje Gdynię

## Skutki umów polsko-gdańskich

Ostatnio pojawiły się niepokojące wiadomości o obrocie w naszych dwóch portach morskich, Gdyni i Gdańsku.

Statystyka za lipiec roku bieżącego wykazuje w porównaniu z lipcem roku zeszłego bardzo poważny wzrost obrotów w Gdańsku, przy równoczesnem osłabieniu obrotów Gdyni. Gdy w Gdańsku obrót wzrósł o blisko 100.000 tonn z 409.500 na 509.000, w Gdyni spadł z 598.200 tonn na 580.100 tonn. Szczególnie nasz eksport przez Gdańsk bardzo poważnie wzmógł się — o cyfrę 76 tysięcy tonn. Jest to skutek zawartych niedawno przez rząd 5 umów z Wolnem Miastem Gdańskiem.

Niewątpliwie powinno nam bardzo zależeć na utrzymaniu dobrych stosunków z Gdańskiem i na wykorzystaniu jego portu dla celów naszego handlu zamorskiego, ale w żadnym razie porozumienie takie nie może następować kosztem Gdyni. Za dużo chyba włożyliśmy pracy w stworzenie portu własnego polskiego, żeby potem tamować jego rozwój.

Statystyka urzędowa jest tu groźnem memento.

# Ceny zbóż w kraju

## i zagranicą

Wobec zainteresowania czytelników ruchem cen zbóż w kraju i zagranicą podajemy przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 20 do 26 sierpnia 1934 r. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie, za 100 kg. w złotych:

Giełdy krajowe:

| | Pszen. | Żyto | Jęczm. | Owies |
|---|---|---|---|---|
| Warszawa | 20.00 | 17.25 | 21.25 | 15.48 |
| Gdańsk | 20.88 | 19.07 | 23.78 | 17.40 |
| Poznań | 19.26 | 17.67 | 21.75 | 15.48 |
| Bydgoszcz | 19.26 | 17.66 | 21.93 | 15.81 |
| Łódź | 20.56 | 16.87 | — | 13.87½ |
| Lublin | 17.33 | 16.25 | 18.00 | 13.52 |
| Równe W. | 16.76 | 14.75 | — | 12.75 |
| Wilno | 19.25 | 15.40 | — | 14.80 |
| Katowice | 21.45 | 17.20 | — | 15.95 |
| Kraków | 19.81 | 16.58 | — | 12.90 |
| Lwów | 18.62 | 16.62½ | — | 13.92 |

Giełdy zagraniczne:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Berlin | 41.39 | 33.07 | 43.68 | 34.53 |
| Hamburg | 20.23 | 15.80 | 19.62 | 13.90 |
| Praga | 31.19 | 28.21 | 30.03 | 25.19 |
| Brno Mor. | 34.32 | 26.84 | 29.59 | 24.53 |
| Wiedeń | 35.59 | 25.19 | 28.25 | 22.25 |
| Liverpool | 17.84 | — | — | 18.15 |
| Chicago | 21.16 | 17.47 | 24.18 | 19.24 |
| B. Aires | 13.44 | — | — | 10.36 |

# Węgiel polski w Argentynie

## Obawy przemysłowców angielskich

„Daily Telegraph" podaje, iż fakt, że Zakłady elektryczne w Buenos Aires zamówiły przeszło 50.000 tonn węgla polskiego, wywołał w angielskim przemyśle węglowym niepokój. Zakłady te bowiem dotychczas sprowadzały węgiel w wielkiej ilości z Anglji. W myśl zaś zawartego w maju ub. r. między Anglją a Argentyną układu handlowego ówczesny kontyngent węgla angielskiego na rynku argentyńskim nie miał doznać pogorszenia.

W I-em półroczu 1934 r. Argentyna sprowadziła z Angji 948.224 tonn węgla wobec 939.910 tonn tego samego okresu 1933 r. Argentyna tym sposobem dotrzymała coprawda swego zobowiązania, ale jednocześnie podwyższyła swój import węgla niemieckiego z 92.416 do 142.904 tonn, a węgla polskiego z 5.000 do 28.000 tonn.

Po obecnem nowem zamówieniu węgla polskiego angielski przemysł węglowy liczy się z dalszemi znacznemi zamówieniami tego węgla, gdy w latach poprzednich Argentyna prawie całe swoje zapotrzebowanie węglowe pokrywała w Anglji.

Było rzeczą dla każdego oczywistą, że ograniczenie importu węgla polskiego do państw skandynawskich zmusi nas do szukania nowych rynków zbytu. To co Anglja zyskała w Szwecji i Norwegji, straci na innych terenach. Ale zdaje się, że Anglicy nigdy nie zrozumieją tego, że oni tracą najwięcej na wojnie węglowej.

# Budżet daleki od równowagi

## W lipcu deficyt około 23 milj. zł.

Ostatnio opublikowano dane dotyczące wydatków i dochodów państwa w lipcu b. r. Wydatki wyniosły ogółem 171.071.000 zł. czyli zmniejszyły się w porównaniu do czerwca o pół miljona złotych.

Natomiast dochody państwa wyniosły 171.071.000 zł., to jest identycznie tyle samo ile wydatki. Jest to oczywiście tylko wynik pewnej manipulacji rachunkowej, gdyż z wpływów Pożyczki Narodowej zapisuje się w sprawozdaniach miesięcznych na dochód tyle ile potrzeba dla zrównoważenia deficytu. Drogą pośrednią można określić ile zaczerpnięto z Pożyczki Narodowej Mianowicie dochody administracyjne w lipcu ub. r. wynosiły 16.251.000 zł., zaś w lipcu b. r. 50.058.000 zł. Różnica w wysokości 23.7 milj. zł. odpowiada mniej więcej sumie zaczerpniętej z Pożyczki Narodowej na zrównoważenie wydatków i dochodów w lipcu.

Dochody skarbowe z podatków i opłat wyniosły 70.978.000 zł. w lipcu r. ub., zaś w lipcu b. r. 71.948.000 zł., wzrosły zatem o niecały miljon złotych.

Nieco lepiej wygląda statystyka wpływów monopoli. Oto w lipcu r. ub. dały one 50.413.000 zł., zaś w lipcu b. r. 54.502.000 zł.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy b r. wydatki państwa wzrosły w porównaniu do tego samego okresu roku ubiegłego z 667 do 685.4 milj. zł. Dochody w tym samym czasie wzrosły z 576.6 milj. zł. do 685.4 milj. zł. w tem około 105 milj. z Pożyczki Narodowej. W zeszłym roku niedobór za 4 miesiące roku budżetowego wynosił około 90 milj. zł., to jest **mniej niż w r. b. zużyto na pokrycie niedoborów z Pożyczki Narodowej.**

Trudno zatem zrozumieć w jaki sposób można twierdzić, że po zakończeniu wpływów z Pożyczki Narodowej budżet będzie normalnie zrównoważony?

# Redukcja budżetu Francji

## o 3·3 miljardy franków

PARYŻ, 29.8 (PAT). „Le Temps" pisze, iż istotnym tematem jutrzejszych obrad Rady Ministrów poza exposé ministra Barthou na temat polityki zagranicznej, a zwłaszcza na temat Zagłębia Saary, będą sprawy, dotyczące ogólnych wytycznych budżetu na rok 1934. Wytyczne te charakteryzują się przedewszystkiem przez zasadnicze zmniejszenie wydatków. Dziennik zaznacza, że według przewidywań obecnych budżet przyszły będzie niżej 47 miljardów, gdy poprzedni budżet osiągnął cyfrę 50 miljardów 300 miljonów franków. Ministerstwa poszczególne uzgodniły już przewidywane ograniczenia wydatków. Obecnie będzie tylko mowa o redukcji wydatków w budżetach działów obrony narodowej. O ile chodzi o kwestję reformy państwa, dziennik sądzi, iż premjer Doumergue nie będzie tej sprawy poruszał, gdyż, o ile chodzi o te zagadnienia, premjer ma swe koncepcje czysto osobiste. Stoi on na stanowisku prowadzenia w dalszym ciągu studjów nad reformami, które jego zdaniem są niezbędne dla państwa, by następnie w chwili, kiedy uzna to za odpowiednie, przedstawić opinji publicznej konkluzję i wnioski ostateczne.

## Nowe powództwo cywilne

# W sprawie bankiera Kwinty

Do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego wniesione zostało nowe powództwo cywilne, będące echem procesu bankiera Kwinty, skazanego, jak wiadomo, na 3 lata więzienia. Powództwo to wytoczył syndyk masy upadłości domu bankowego przeciwko synom bankiera, Zbigniewowi i Stanisławowi, na których nazwisko przepisana jest własność fabryki chemicznej w Toruniu.

Ponieważ masa upadłości kwestjonuje tytuł własności fabryki, żąda ona pokrycia przez synów bankiera jego długów w wysokości 127.000 złotych.

# Program zjazdu ogrodników

## w Łodzi 8 i 9 września

ŁÓDŹ, 30.8. Komitet Plantacyjny miast Rzplitej Polskiej, zachęcony owocnemi rezultatami I Zjazdu Ogrodników, urządza, jak donosiliśmy już, w dniach 8 i 9 września II Zjazd Ogrodników Miejskich w Łodzi. Jak nas informują, program tego Zjazdu przedstawia się następująco: ogółem wygłoszonych zostanie 5 referatów, a mianowicie: „Skwery w miastach i miasteczkach", „Ochrona prawna zieleni miejskiej w ramach ustaw obowiązujących i uprawnienia samorządów", „Zadrzewienie ulic", „Byliny w parkach i na skwerach" i „Zwalczanie chorób i szkodników roślin".

Zjazd będzie urozmaicony wycieczkami do ogrodów łódzkich i do miejskich zakładów hodowlanych oraz pokazem planów ogrodów łódzkich. Udział w Zjeździe jest dostępny dla wszystkich interesujących się sprawami ogrodów. Oficjalnie przybędzie do Łodzi kilkuset delegatów samorządów krajowych.



# Tajemnica katalogu telefonicznego

## Brak adresów instytucyj wojskowych

Po raz pierwszy od czasu ukazania się spisu abonentów warszawskiej sieci telefonów P. A. S. T., w ostatnim spisie, wydanym na rok 1934/35, w części II (na czerwonych kartkach), w dziale wojskowe instytucje — brak jest adresów tych instytucyj. Jest to b. wielkie utrudnienie, szczególnie dla osób przyjezdnych, które nie znają miasta, korzystają zaś z katalogu telefonicznego, jako informatora adresowego.

Zapytana w tej sprawie redakcja spisu abonentów P. A. S. T., oświadczyła, iż nie jest to pomyłka, lecz — zarządzenie władz wojskowych. O ile ktoś zainteresowany pragnie ustalić adres instytucji wojskowej — kierowany jest do Komendy Miasta. Powyższe zarządzenie jest wielkiem utrudnieniem i przypuszczać należy, że w przyszłości będzie cofnięte.

## Już są skutki

# Zapowiedzi strajku

## w górnictwie angielskiem

Eksporterzy węglowi południowo - walijscy są poważnie zaniepokojeni groźbą strajku powszechnego w tem zagłębiu, gdyż uniemożliwi im to zawieranie terminowych kontraktów dostaw po 1-ym października. Zaniepokojenie to wzrosło na skutek otrzymanych dziś wiadomości, że kolej argentyńska Santa Fe, która jest długoletnim odbiorcą węgla walijskiego, zawarła kontrakt z eksporterami niemieckimi na dostawę 100 tysięcy tonn węgla niemieckiego na rok przyszły.

# W KILKU WIERSZACH

### PRZYDZIAŁ DEWIZ NA IMPORT SUROWCÓW W NIEMCZECH

Urząd Gospodarki Dewizowej Rzeszy zawiadamia, że w ciągu września b. r. przydział dewiz na import surowców przyznawany będzie poszczególnym firmom w wysokości 5 proc. zasadniczych kwot(!).

### NABIAŁ

Tydzień sprawozdawczy od 21 do 27 b. m. minął na rynku maślarskim spokojnie. Jakkolwiek na rynku londyńskim notowania pozostały naogół bez zmiany (masło polskie sprzedawano po 60 — 64 shl za 1 cwt), zbyt był powolny. Masło polskie II gatunku nie znajdowało nabywców. Cena eksportowa masła polskiego wynosi około zł. 2.20 za 1 kg. pierwszego gatunku. Niekorzystne wiadomości z zagranicy oraz ponowny wzrost dostaw wpłynęły również niepomyślnie na poziom cen krajowych. W Poznaniu obniżono z dn. 27 bm. ceny hurtowe na 2.15 — 2.20 zł., w półhurcie na 2.40 zł., w detalu na 2.80 zł. za 1 kg. pierwszego gatunku.

Za jaja z Poznańskiego płacono w dn. 27 b. m. zł. 85 — 88 za skrzynię 24-kopową. Na rynku jajczarskim tendencja mocna.

### BEKONY

W dniu 24 b. m. ceny bekonu na giełdzie londyńskiej wynosiły (w shl za 1 cwt): bekon angielski 102 — 96, irlandzki 100 — 94, kanadyjski 94 — 91, duński 98 — 95, holenderski 94 — 90, estoński 94 — 93, łotewski 94 — 93, litewski 94 — 91, szwedzki 94 — 93 oraz polski 94—90.

Tendencja na rynku bekonowym w dalszym ciągu mocna. Należy przypuszczać, że zwyżka cen bekonu na rynku angielskim osiągnęła swój punkt kulminacyjny.

# *Na giełdach*

### GIEŁDA PIENIĘŻNA

**Waluty:** Dolar 5.19; frank francuski 34.84; frank szwajcarski 172.40; funt szterling 26.22; marka niemiecka 193.75; szyling austrjacki 98.60; korona czeska 21.80.

**Monety:** Dolar złoty 9.81.25; rubel złoty 4.85.

**Dewizy:** Berlin 207; Belgja 124.15; Holandja 358.15; Kopenhaga 17.30; Londyn 26.23; Nowy Jork (kabel) 5.21; Paryż 34.88; Praga 21.96; Szwajcarja 172.69; Sztokholm 135.5; Włochy 45.41; Oslo 132.

**Papiery procentowe:** 3 proc. Poż. Budowlana 44.50; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna serjowa 121; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.90; 5 proc. Poż. Kolejowa 59; 6 proc. Poż. Dolarowa 70; 8 proc. Poż. Dillonowska 82.75; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 70.37; 7 proc Poż. Dolarowa Warszawy 82.5; 7 proc. Poż. Śląska 63.75; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 4.5; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 52.25; 4.5 L. Z. T. K. m. Warszawy 4,5; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 69; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 74; 6 proc. Obligacje m. Warszawy 61.5; VI em. 60; VIII i IX em. 58.5.

**Akcje:** Bank Polski 87.50; Lilpop 9.90; Starachowice 11.25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 22; Ostrowiec 21.50; Modrzejów 3.65; Haberbusch 38.

### GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 29. 8. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: Żyto stare i nowe 17.00 — 17.50; pszenica jedn. stara i nowa 748 gl. 20.00 — 21.00; pszenica zbierana stara i nowa 737 gl. 19.00 — 20.00; owies jednolity 468 gl. nowy 14.50— 15.50; owies jednolity stary 17.00 — 17.50; owies zbierany 438 gl. nowy 14.00 — 14.50; owies zbierany stary 16.00 — 16.50; jęczmień przem. 632 gl. 17.00 — 18.00; jęczmień browarowy 20.50 — 22.00; groch polski z workiem 30.00 — 32.00; groch Wiktorja z workiem 47.50 — 50.00; wyka 23.00 — 24.00; peluszka 24.00 — 25.00; rzepak i rzepik zimowy 42.00 — 44.00; rzepak i rzepik letni 38.00 — 40.00; łubin niebieski 9.00 — 9.50; łubin żółty 10.50 — 11.50; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 80.00 — 110.00; koniczyna biała surowa 60.00 — 80.00; mak niebieski z workiem 48.00 — 51.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I B 34.00 — 36.00; I C 32.00 — 34.00; I D 30.00 — 32.00; I E 28.00 — 30.00; gat. II B 26.00 — 28.00; II D 25.00 — 26.00; II F 24.00 — 25.00; II G 23.00 — 24.00; gat. III A 22.00 — 23.00; mąka żytnia I 55 proc. 26.50 — 20.50; mąka żytnia razowa 19.50 — 20.50; mąka żytnia poślednia 15.50 — 16.50; otręby pszenne grube stand. 12.00 — 12.50; pszenne średnie 11.50 — 12.00; otręby pszenne miałkie 11.50 — 12.00; żytnie 10.50 — 11.00; kuchy lniane 19.50 — 20.00; rzepakowe 15.00 — 15.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 19.00 — 20.00; śruta sojowa 22.00 — 22.50; siemię lniane 42.00— 43.00. Ogólny obrót 6228 tonn, w tem żyta 4695 tonn. Tendencja spokojna.

Międzynarodowy Kongres Geograficzny

# Kolebka ludzkości w Afryce?

## Odkrycie prof. Fleure'a o najeździe długogłowców

### Azja czy Afryka

Już dawno usiłowano ustalić przy pomocy badań archeologicznych i antropologicznych, gdzie znajdowała się kolebka ludzkości, czyli miejsce najdawniejszego pojawienia się gatunku „homo sapiens". Utrzymywało się naogół przekonanie, że poszukiwania należy skierować w stronę Azji środkowej, w stronę Pamiru, czy Tybetu, dzisiaj jednak pogląd ten jest poważnie zachwiany i coraz więcej mamy zwolenników teorji innej, szukających rozwiązania zagadki na terytorjum Afryki.

Zwolennikiem tej teorji jest również prof. Fleure z Manchesteru który na specjalnem posiedzeniu Kongresu geograficznego, wygłosił na ten temat interesujący referat, ilustrowany licznemi przeźroczami. Prof. Fleure rozróżnia wśród ras ludzkich dwie zasadnicze: długogłowych, których nazywa gatunkiem „homo sapiens" i których bierze za przedmiot swoich badań, oraz krótkogłowych, których pochodzenie — zdaniem Fleure'a — jest wątpliwe, a rozwój kulturalny bardzo niski, nie zasługujący nieraz niemal na nazwę ludzkiego.

### Pierwszy ślad

Za podstawę swoich poszukiwań wziął Fleure narzędzia z okresu paleolitu (krzemienia łupanego), będące niewątpliwie śladem egzystencji ludzkiej bardzo pierwotnej.

Na podstawie badań własnych i innych uczonych stwierdził, że krzemienie te spotykane są najczęściej właśnie w Afryce. O ile w Europie można je znajdować, o tyle w Afryce, a szczególnie w Afryce Południowej można je poprostu zbierać. Jest ich tak dużo, że pewien uczony angielski w ciągu godziny zgromadził ich 70 kilogramów.

Ta niezwykła okoliczność po raz pierwszy nasunęła myśl o doniosłej roli Afryki w historji rodzaju ludzkiego. Rozpoczęto poszukiwania na szeroką skalę.

Trudność stanowiło, że badacze narzędzi z krzemienia łupanego, nie mogli razem z narzędziami krzemiennemi znaleźć szczątków ich właścicieli, co uniemożliwiało skonstruowanie teorji, opartej na czemś więcej, niż hipotezy i domysły.

### Czaszki długogłowców

Dopiero niedawno w okolicach Wielkich Jezior odkopano razem z narzędziami krzemiennemi dwie czaszki w dość dobrym stanie i jedną szczękę, które, według zgodnej opinji najwybitniejszych antropologów, pochodzą właśnie z epoki paleolitu.

Budowa czaszek była naogół bardzo ciekawa, szczególnie zwraca uwagę ich długość, przekraczająca 200 milimetrów, co nie jest spotykane nawet u dzisiejszych mieszkańców Europy (dziś przeciętna czaszka mierzy koło 180 mm). Pozatem czaszki odznaczały się silnie uwydatnionem czołem, mocnym podbródkiem i, co najważniejsze, wąską nasadą nosa. To zaś jest niezbitym dowodem, że nie należały do ludzi ze szczepów krótkogłowych.

Czaszki o podobnych cechach są spotyk[ane] jeszcze dzisiaj dość powszechnie wśród mieszkańców krajów śródziemnomorskich (np. we francuskiej Auvergne).

### Stepy Afryki lodowcowej

Powstało jednak pytanie, jak „homo sapiens" mógł się rozwinąć w tak niekorzystnych warunkach atmosferycznych, jakie przedstawia Afryka. Z jednej strony cała jej północna część to nieurodzajna pustynia, pozbawiona zupełnie opadów, z drugiej zaś strony terytorja koło równika, to wilgotna i upalna dżungla, gdzie człowiek tylko z trudnością może się utrzymać.

Prof. Fleure sądzi, że kolebka człowieka leżała na pograniczu tych dwóch stref, w wielkich stepach, przedstawiających wprost świetne warunki myśliwskie.

Zresztą kwestjonuje on istnienie Sahary w epoce lodowcowej.

Zdaniem Fleure'a deszczonośne wiatry zachodnie, przechodzące dzisiaj nad terytorjum Europy, [od]bijały się wtedy od wielkich [mas] lodu, pokrywających nasz kontynent aż po morze Śródziemne, kierując się właśnie na północną Afrykę, czyli dzisiejszą Saharę.

### Najazd długogłowców

Skolei powstaje zagadnienie, w jaki sposób homo sapiens dotarł do innych części naszego globu, jeżeli stepy afrykańskie były jego kolebką.

Przedewszystkiem w samej Afryce krótkogłowi zostali zepchnięci na tereny najgorsze do lasów Konga i pustynnych okolic Afryki Południowo-Zachodniej, a zwycięski homo sapiens dotarł aż do terenów dzisiejszej unji południowo-afrykańskiej.

Najważniejszymi jednak kierunkami tej prastarej emigracji afrykańskiej była północ i wschód. Równocześnie z cofaniem się lodowców z Europy, przybywa do niej homo sapiens i to przybywa dwoma drogami. Jedni dążą bezpośrednio przez Gibraltar, osiedlając się w Hiszpanji, Francji i na wysepkach Brytyjskich, drudzy idą najpierw do Azji, wytwarzając pewne siedlisko w Anatolji i dopiero potem od wschodu rozpościerają się w Europie Wschodniej i Środkowej.

Druga fala długogłowych kieruje się przez Indje dalej na wschód, docierając aż na wyspy Malajskie i do Australji. Tu zjawia się zastrzeżenie. Oto jakże ci ludzie, o kulturze bardzo jeszcze niskiej potrafili przebyć tak wielkie połacie oceanów.

Fleure tłumaczy to w oryginalny sposób bardzo ciekawy, twierdząc, że w epoce lodowcowej, kiedy miała miejsce owa wschodnia emigracja, poziom wody w oceanach był niższy o jakieś 200 metrów, czyli, że poszczególne kontynenty były znacznie rozleglejsze i tem samem bardziej do siebie zbliżone. Dzięki temu podróż, nawet do Australji, nie przedstawiała tak wielkich trudności, jakie stworzyłaby dziś dla prawdziwego człowieka.

### Zwycięzcy i zwyciężeni

Długogłowi dotarli aż do Ameryki północnej i Brazylji, gdyż i tam można znaleźć ich szczątki, a wszędzie dzięki swojej wyższości intelektualnej potrafili zająć najlepsze terytorja i nawygodniejsze stanowiska.

Jest bardzo charakterystyczne, jak rozmieszczenie krótkogłowych i ich dzisiejszych potomków pokrywa się dokładnie z temi terenami, które na mapie fizycznej są przedstawiane jako góry, pustynie i inne nieużytki.

# Geografja w szkole sowieckiej

## Dyskusje o metodach nauczania geografji

Jednem z najciekawszych zebrań naukowych, jakie odbywają się w ramach Kongresu, było posiedzenie sekcji dydaktycznej, sekcji zastanawiającej się nad celem i metodami nauczania geografji w szkole.

Na sali zebrało się bardzo wiele osób, głównie ze względu na zapowiedziany referat prof. Baransky'ego o nauczaniu geografji w Sowietach. Oczekiwano, że odczyt Barańsky'ego będzie wprost sensacyjny, ze względu na tendencje propagandowe, jakie niewątpliwie muszą występować u sowieckiego nauczyciela - geografa. Szczególnie interesowano się, jak też w Sowietach przedstawione są stosunki gospodarcze i etnograficzne w krajach Zachodu, to znaczy — dla Sowietów — w krajach kapitalistycznych.

Ale oto i prof. Baransky. Przemówienie zaczyna od stwierdzenia, że geografja jest dziś w modzie w Rosji i stoi niewątpliwie wyżej, niż w czasach przedwojennych. Rozwój geografji w Z. S. R. R. jest zresztą zrozumiały, jeśli się zważy świetne warunki, jakie dla tej nauki posiada państwo, ciągnące się od lodów oceanu arktycznego do upalnego Turkiestanu i od wschodniej granicy z Mandżuko do zachodniej z Polską, czy Rumunją. Znaczenie geografji jest w Sowietach pełni docenione przez rząd sowiecki, co wyraża się tak w powiększeniu godzin szkolnych, jak i w pracy nad rozwojem turyzmu i krajoznawstwa. W zeszłym roku na terenie państwa było już 25.000 członków towarzystw geograficznych, a 2.000.000 turystów przebiegało wzdłuż i wszerz oszary Z. S. R. R.

System nauczania w szkołach został zupełnie zreformowany. Geografja zaczyna się już w klasie 3-ciej i trwa nieprzerwanie aż do przedostatniej, czyli 9, zajmuje na tydzień po 2, a w kl. 4 nawet po 3 godziny. Zrazu nauczanie jest ściśle związane z naukami przyrodniczemi i dotyczy rzeczy blisko otaczających dzieci. W klasie 5-ej dzieci przechodzą do rzeczy bardziej ogólnych i uczą się podstawowych pojęć geograficznych, w 6-tej zajmują się specjalnie geografją fizyczną kontynentów, a w 7-ej geografją fizyczną swej ojczyzny. Klasy 8 i 9 mają za zadanie poznanie rzeczy, zdaniem mówcy, najważniejszej, zn. geografji gospodarczej Rosji i państw kapitalistycznych. Wykłada się tych przedmiotów w klasach najwyższych, ponieważ wymagają uprzedniego poznania historji i t. zw. nauk społecznych (czytaj: propaganda komunistyczna).

Nauczyciele geografji dążą usilnie do zachowania możliwie pełnej aktualności nauczania przez poruszanie zupełnie współczesnych wydarzeń, jak np. wyprawy Czeluskina. Organizacja wycieczek do fabryk i zakładów przemysłowych, oraz udział młodzieży w okolicznych pracach geograficznych, mają budzić zainteresowanie dla przedmiotu i podkreślać jego bliski związek z życiem. Zadawalający poziom osiągnęła geografja tylko w dużych miastach, ponieważ Sowiety ciągle jeszcze cierpią na brak nauczycieli wobec wzrostu liczby szkół o 60.000, a liczby uczniów szkół niższych i średnich o 11 miljonów, mianowicie z 7 miljonów na 18 miljonów.

Ta cyfra, wypowiedziana przez Baransky'ego z wyraźną dumą i poczuciem rozwoju Z. S. R. R., miała cel propagandowy.

Po referacie posypały się liczne pytania. Wśród dyskusji postawiono wniosek o zorganizowanie międzynarodowej wymiany podręczników geografji. Taka wymiana i możność porównywania metod nauczania i osiągniętych wyników, ułatwi pracę w dążeniu do idealnego typu podręcznika geografji. W odpowiedzi na wezwanie do zorganizowania w tej dziedzinie współpracy międzynarodowej, prof. Barańsky wręczył wnioskodawcom komplet sowieckich podręczników.

Przyjęto oklaskami gest p. Barańsky'ego i samą autorkę wniosku p. Połaczkównę, która właśnie wstępowała na katedrę dla wygłoszenia referatu o ciekawym eksperymencie geografów lwowskich.

W domu poprawczym, a więc w środowisku, nie mającem zupełnie pojęcia o geografji, zorganizowano kilkanaście pogadanek na tematy geograficzne, ilustrowanych przeźroczami. Bardzo ciekawa była reakcja słuchaczy tego kursu. Analfabeci zażądali elementarzy, a umiejący już czytać prosili o książki geograficzne.

Odczyty wywarły też interesujący wpływ psychologiczny. Np. widok dzikiego życia w Kongo wzmógł pragnienie wolności i marzenia o amnestji.

Z całości doświadczenia p. Połaczkówna wyciąga wniosek o znaczeniu wychowawczem geografji, mogącej rozwijać cnoty obywatelskie, poczucie wspólności ze społeczeństwem i nawet wpajać pewne prawdy moralne.

#### ZNACZENIE PRACY UCZNIA W DOMU.

Poza naczelnym referatem prof. Baranskiego, oraz referatem p. Połaczkowej, który zamknął obrady sekcji, wygłoszono referat o znaczeniu geografji w nauczaniu ogólnem i uwagi o „Pracy ucznia w domu i w szkole".

W referacie tym p. Stef. Konic zwalczała przyjęte, zakorzenione przekonanie, że uczeń wszystkiego uczyć się winien w klasie.

Obecnie jest coraz szersze dążenie do tego, żeby ucznia uwolnić od pracy domowej, powstają nawet szkoły półinternatowe, gdzie uczeń słucha wykładów i równocześnie przyswaja sobie cały materjał. Referentka twierdzi, że nauka samodzielna w domu jest o wiele pożyteczniejsza i dla samego opanowania przedmiotu i dla rozwoju inteligencji ucznia.

W związku z tem nasuwają się następujące uwagi: gdyby przyjąć tezy referentki, należałoby w szkołach półinternatowych pójść w kierunku indywidualnej pracy ucznia pod kierunkiem nauczyciela, a pozatem należałoby zmienić podręczniki, obecnie dostosowywane właśnie do wykonania całej pracy w szkole.

#### WYMOWA MAPY.

Interesujące było również sprawozdanie prof. Teleki, który przedstawił oryginalny system nauczania przy pomocy map, zestawiających kilka zjawisk w ten sposób, ażeby uwydatnić łączność między jednem a drugiem i wzajemny ich wpływ na siebie.

Np. dla wytłumaczenie trwałości niektórych granic politycznych przygotował mapę, na której grubą linją zaznaczono trwałe granice, a równocześnie przedstawiono na niej gęstość zaludnienia. W ten sposób mapa zmusza ucznia do zastanowienia się nad wzajemną zależnością obu zjawisk.

Na innej znowu mapie, obok gęstości zaludnienia zobrazowano główny środek wyżywienia ludności, jak np. zboża chlebowe, kukurydza, ryż, proso...

# Koncert muzyki polskiej

## dla członków Kongresu

Artykuł ten winien właściwie mieć tytuł: „O potrzebie propagandy wewnętrznej", gdyż, jak się okazuje, propaganda taka jest koniecznością, pilną nawet koniecznością. Bez należytego bowiem uświadomienia sobie swoich własnych wartości, będziemy stale i bez końca czynili takie błędy w metodach i przeprowadzaniu propagandy zagranicznej, jak to się nam wciąż zdarza.

Słowa te i uwagi nasuwał wieczór muzyki polskiej (w sobotę, 25-go b. m.) zorganizowany w sali Konserwatorjum dla uczestników Międzynarodowego Zjazdu Geografów.

Pomysł w samej zasadzie dobry, bardzo nawet dobry. Przyznać bowiem należy, że w dziedzinie muzyki mamy się czem pochwalić, a nawet mamy czem zaimponować. Toteż ukazywanie jej może nam oddać rzetelną usługę, dając prawdziwe, niekłamane świadectwo. Niema tu przecież wcale jakiejś potrzeby wydymania rzeczy małych do zjawiska o ogromnej skali, jak to się czasami czyni.

Ale — nie dość jest znać własne wartości, należy jeszcze nauczyć się je cenić. Zdawałoby się, że samo już zetknięcie się z niemi powinno wystarczać, a jednak tak nie jest. Nie będę się w tej chwili zastanawiał czemu to przypisać; kwestja ta wymaga szerokiego omówienia, wykraczającego już może zbytnio poza ramy niniejszego artykułu.

My, powtarzam, nie umiemy siebie cenić zupełnie przy jednoczesnej wysoce rozwiniętej zdolności egzaltowania się byle czem i bez wyraźnego powodu. Dziwne, ale jednak prawdziwe.

Wstępem do zmiany takiego stanu rzeczy musi być skierowanie wzroku na całość naszej historji i jej dorobku cywilizacyjnego, a nie zaczynanie od lat ostatnich. Wówczas napewno zrewidujemy swój pogląd, a co zatem idzie i pogląd na nas — zagranicy.

Nie wiem jaki charakter chciał nadać komitet organizacyjny zjazdu sobotniemu wieczorowi, program jednak wyraźnie mówił, że był to „festival de la musique polonaise", a to obowiązywało oraz kazało należycie i w całej pełni wyzyskać okazję.

Zwykle zaczyna się u nas od Chopina. Jemu też, zupełnie słusznie, poświęca się najwięcej czasu, nasuwa się jednak pytanie, czy nie należałoby pokazać gościom z zagranicy i naszej muzyki przedchopinowskiej i to muzyki o niebylejakim dorobku i poziomie. Muzyki okresu obejmującego przeszło dobre trzysta lat. Rzucenie paru nazwisk, starych nazwisk, zilustrowanie ich, przejście do twórczości współczesnej, dałoby ogólne pojęcie rzucające może nieraz zupełnie nowe, nieznane światło.

Ktoś może mi odpowie, że wieczór taki stałby się „nieznośną piłą", trudnoby mi jednak było zgodzić się z tem zdaniem a nawet wziąć je pod uwagę. Trzeba wierzyć w poziom słuchających. A zyskalibyśmy wiele.

Dużą uwagę należałoby na tego rodzaju wieczorach zwrócić na t. zw. bisowanie. Dobrze, jeśli wykonawca podoba się, trzeba jednak, aby zrozumiał, że w takich razach nie o niego w pierwszym rzędzie chodzi.

Uwaga ta przyszła mi na myśl przy słuchaniu Anieli Szlemińskiej, która po wykonaniu swojego programu (dlaczego zmieniała zapowiedziane utwory? tego również czynić nie wolno), urządziła popis swojej sztuki śpiewania, bijąc ku powszechnej uciesze, rekord długości oddechu. Może, ze względu na międzynarodowy charakter audytorjum, rekord ten uznany zostanie nawet za... światowy, nie o to przecież idzie.

Program zawierał pieśni Karłowicza, Moniuszki, Niewiadomskiego, Maklakiewicza i Wieniawskiego.

Skrzypce reprezentowały utwory Szymanowskiego (Fontaine d'Aretimse), Andrzejewskiego (Burleska) i Zarychiego (mazur) w świetnem i wysoce kulturalnem wykonaniu Eugenji Umińskiej. Przy wykonywaniu Szymanowskiego możnaby zarzucić zbyt nikły akompanjament, wskutek czego zacierał się nieco charakter utworu — wina tu jednak nie leży po stronie artystki.

Z utworów Chopina prof. Józef Turczyński wykonał balladę op. 47, nokturn op. 15 i scherzo op. 20. Pozatem twórczość fortepianową reprezentował Paderewski (krakowiak fantastyczny), Zarzycki (Kołysanka) i Maliszewski w transkrypcji wykonawcy (taniec z opery „Syrena").

W. N.

# Nordyckość

## u Słowian, Niemców i Żydów

JUTRZEJSZY NUMER „ABC" PRZYNIESIE W DZIALE „NAUKI I SZTUKI" ARTYKUŁ O NAJNOWSZYCH WYNIKACH BADAŃ ZNAKOMITEGO POLSKIEGO ANTROPOLOGA, PROF. CZEKANOWSKIEGO, RZUCAJĄCYCH ORYGINALNE ŚWIATŁO NA PROBLEM NORDYCKOŚCI SŁOWIAN, NIEMCÓW I... ŻYDÓW.

*Na ekranach*

# „Katastrofa Czeluskina"

## („Majestic")

Autentyczny reportaż z wyprawy sowieckich uczonych w polarne okolice jest dokumentem niewątpliwie bardzo interesującym. Świadczy o wielkich, częściowo tylko wyzyskanych możliwościach kinematografji. Czyż nie jest wspaniałą rzeczą siedzieć wygodnie w kinie i być świadkiem najważniejszych momentów odważnej wyprawy, o której książkowe opisy słabo zaledwie mogą dać wyobrażenie?

Widzieć pożegnanie odjeżdżającego Czeluskina, życie na nim, pierwsze zetknięcie z lodami, zamrożenie na długie zimowe miesiące, a wreszcie tragiczną katastrofę i akcję ratunkową dzielnych lotników?

Pomimo słabych naogół zdjęć (ciężkie warunki dla operatora!), pomimo niektórych zbytecznych scen — cała ta część filmu przykuwa uwagę widza prostotą i prawdą.

Druga część, szczegółowo odtwarzająca triumfalny powrót wyprawy i entuzjastyczne powitanie jej przez miljony ludności, z punktu widzenia filmowego o wiele lepiej zrobiona (montaż, ilustracja muzyczna, pyszne zdjęcia z pędzącego pociągu, imponująca defilada), nie znajduje oddźwięku, właśnie dlatego, że jest ...zrobiona, choć operuje zdjęciami autentycznemi. Cóż, kiedy służą one propagandzie i to nietyle propagandzie bohaterstwa, co — komunizmu.

Pomimo tych zastrzeżeń można film śmiało polecić wszystkim, którzy w kinie szukają nietylko bezmyślnego zabicia czasu. Czy jest ich wielu? O tem nam powie dyrekcja.

Nad program znany już tygodnik PAT'a i bardzo miły film włoski, reżyserji Campogaliani'ego p. t. „Czarowny sen", odznaczający się artystyczną fotografją i pełną wdzięku ilustracją muzyczną, doskonale nagraną.

A. R.

# Z nauki i sztuki

### Archeologja

— **Wielki cmentarz przedhistoryczny na Kaszubach.** W miejscowości Karczewko na Kaszubach, w czasie orki rolnik J. Koszałka na gruncie swoim wyorał pokaźnych rozmiarów urnę z popiołami. Urna została ciężkim pługiem uszkodzona. P. Koszałka wstrzymał natychmiast dalsze oranie, tembardziej, że wszystkie ślady wskazują, iż teren jest wielkiem cmentarzyskiem przedhistorycznem. Swego czasu na polu tem wydobyto 10 urn, tak iż umiejętnie przeprowadzone badania mogłyby dać wiele cennego materjału. Przed paru dniami bowiem p. Koszałka nim wyorał urnę, znalazł na polu kawał żelaza w kształcie miecza.

Po przypadkowem odkryciu wielkiego cmentarzyska przedhistorycznego w Karczemku, pow. kartuski, obecnie mamy do zanotowania znowu dwa odkrycia grobowców przedhistorycznych, zawierających niezwykle cenny i obfity materjał archeologiczny, a mianowicie: w Szymarku na Kaszubach podczas orki natrafił rolnik Gaude na 5 grobów z urnami i popielnicami, zachowanych w doskonałym stanie, a równocześnie w Patułach, pow. kartuski, rolnik Dande podczas pracy w polu odkrył grobowiec przedhistoryczny skrzynkowy z urnami i kośćmi.

W ciągu ostatnich dni jest to już trzecie zrzędu odkrycie przedhistoryczne na Kaszubach, z których dotychczas najcenniejsze jest wydobycie z torfowiska w pow. kartuskim znaleziska z epoki wczesno-historycznej, w postaci maty, zrobionej z plecionki lipowej, długości 10 metrów.

# Spór o butelkę piwa
## między gościem a restauratorem

Do restauracji przy ul. Żytniej 27 (róg Okopowej), w chwili, gdy właściciel zamykał już zakład, zapukał ktoś do drzwi frontowych. Właściciel, Stanisław Michałowski, oświadczył, że zakład już zamknięty.

Po chwili, do drzwi tylnych zapukał dozorca domu, Wojciech Orzechowski, oświadczając, że są to znajomi, których należy wpuścić. Gdy restaurator otworzył, weszła Bronisława Gizakowa (Wolność 11), akuszerka, w towarzystwie znajomego, Leona Ostrowicza (Okopowa 18), pracownika Ubezpieczalni Społecznej. Przybyli poprosili o butelkę piwa. Po wypiciu połowy, Ostrowicz zwrócił butelkę, oświadczając, że piwo nie musuje, wobec czego Gizakowa zażądała drugiej butelki.

Po wypiciu G. zapłaciła za obie butelki. Wówczas Ostrowicz oświadczył, że za pierwszą butelkę nie należy się zapłata. Na tem tle wynikła kłótnia, w czasie której gość obrzucił restauratora obelgami, poczem porwał z bufetu butelkę z sokiem i uderzył Michałowskiego. Następnie pochwycił drugą butelkę, lecz właściciel wyrwał ją, polecając kelnerowi, Józefowi Staniakowi, aby awanturnika usunął z lokalu.

Michałowski wezwał policjanta, który spisał protokuł. Następnie pojechał do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził silny obrzęk i podbiegnięcie krwawe naokoło lewego oka. Restaurator skierował sprawę o pobicie na drogę sądową. Jednocześnie został sporządzony drugi protokuł, ponieważ Ostrowicz zagroził Michałowskiemu zemstą, w razie niewycofania skargi o pobicie.

## Legitymacje tramwajowe

Sprzedaż czterozłotowych legitymacyj tramwajowych na wrzesień, upoważniających do korzystania z ulgowej taryfy na wszystkich linjach dziennych bez ograniczenia dni i godzin, rozpoczęła się 27 b. m. Legitymacje te ważne są na przejazdy od chwili ich wykupienia. Dla wygody pasażerów, legitymacje można nabywać nietylko w biurze Dyrekcji Tramwajów, lecz także we wszystkich biurach podróży.

# Chińczyk — o warszawskim magistracie
## czyli kilka słów o logice azjatyckiej

Chińczycy — to bardzo wymagający naród.

Piszę to dlatego, że niedawno miałem przyjemność pokazywać stolicę przedstawicielowi tego narodu, prof. Sza-i. Ten ponieważ chciał jaknajwięcej zobaczyć, wybrał się na miasto sam z przewodnikiem, t. zn. z niżej podpisanym, przypadkowo spotkanym na ulicy.

— Co to za gmach?

— Opera.

— Kto ją budował?

— Pewien... generał rosyjski...

— Niech pan nie żartuje — uśmiechnął się uprzejmie mój interlokutor. — Jak pan nie będzie czegoś wiedział, to ja nie będę miał żalu do pana. A to co jest?

— Magistrat.

— Co to jest magistrat?

Wydział za wydziałem zacząłem wykładać wszystkie funkcje tego dostojnego urzędu. Ponieważ jednak prof. Sza-i chwiał głową...

— Czy mi pan znowu nie wierzy?

Prof. Sza-i zrobił minę mocno zakłopotaną.

— Wierzyć... wierzę, ale... to mi się wydaje takie jakieś niezrozumiałe. Bo... widzi pan, u nas też są urzędy miejskie, ale do nich należy bezpieczeństwo i sądownictwo. W mniejszych osiedlach i podatki. Nie chciałbym, żeby mnie pan źle zrozumiał...

— Niech się pan profesor nie krępuje.

— Widzi pan — u nas urząd miejski nie zajmuje się brukami, ani regulacją ulic, ani kanalizacją. Dopiero kilka lat temu zaczęto tworzyć takie urzędy, ale też... jakby panu powiedzieć... u nas pod względem kultury urbanistycznej może być źle...

— Co pan profesor chce przez to powiedzieć?

— Że u was powinno być lepiej, niż jest, skoro macie osobny urząd i osobne podatki na to, żeby miasto było skanalizowane, zabrukowane i uregulowane. Tu jest bardzo dużo złych bruków, krzywych ulic, a na przedmieściach przeważnie niema kanalizacji. Osobny urząd, osobne podatki — chwiał głową prof. Sza-i i z niedowierzaniem.

Drugą sprawą, którą również długo musiałem Chińczykowi tłumaczyć, była — Kasa Chorych. Gdym mu bowiem opowiedział o strukturze tej instytucji, wypalił mi nagle:

— To Kasa Chorych więcej musi zatrudniać takich, co kontrolują, niż takich, co leczą?...

Ci Chińczycy to jest naprawdę bardzo wymagający naród.

**Wit. P.**

### Powrót do prymitywu...
# Woda w Warszawie po 2 grosze za kubełek?
## Projekt nowelizacji rozporządzenia o zamykaniu dostępu wody w domach

Właściciele domów w Warszawie zalegają olbrzymie sumy w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, za dostarczoną wodę. Suma zaległości idzie w miljony i nic dziwnego, że przedsiębiorstwo wodociągowe upomina się intensywnie o swe należności. Ostatnio Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji wystąpiła do Min. Op. Spol. w sprawie znowelizowania przepisu o wyłączaniu wody w tych wypadkach, gdy dana posesja nic za wodę nie płaci i zalega na rzecz instytucji.

Ostatnio rozeszły się pogłoski, że podobno Min. Op. Spol. ma wydać odpowiednie rozporządzenie, zezwalające, na wypadek wielkich zaległości w opłacaniu należności za wodę, zamknąć dopływ wody w danej posesji. Rozporządzenie to przewiduje w dalszym ciągu, ustawienie automatów, które sprzedawałyby wodę po 2 gr. za kubełek.

Nie wiem, czy wszyscy zdają sobie sprawę z tego, co to znaczy odcięcie wody w czynszowym domu w Warszawie. Weźmy dla przykładu pięciopiętrową kamienicę czynszową i zastanówmy się nad tem, co się będzie działo, gdy pewnego pięknego poranku mieszkańcy tego domu obudzą się i w kranach nie znajdą wody.

Pomijamy codzienną kąpiel, która jest nieodstępnym towarzyszem wszystkich tych ludzi, którzy posiadają własne łazienki. To ostatecznie można przeboleć i raz na tydzień lub też dwa, w miarę zasobów finansowych, pójść do łaźni, lub łazienki publicznej i wypluskać się. Ale co powiedzą gospodynie domów, które nie będą mogły przygotowywać posiłku dla swych mężów, dzieci, no i oczywiście dla siebie samych.

Co powiedzą nasze służebnice domowe, którym panie każą nosić wodę na piąte piętro. Oczywiście, iż wybuchnie bunt, żądający zniesienia tego obowiązku i przerzucenia go albo na specjalną służbę, albo podwyższenia pensji. Utworzy się tedy specjalny zawód roznosicieli wody, po piętrach domów warszawskich. Mieszkania położone na parterze i na pierwszem piętrze będą wtedy bardziej cenione i właściciele domów będą mieli okazje do podwyższenia czynszu w tych lokalach. Jaki powód? Woda na parterze...

Jest jeszcze inna strona zagadnienia, a mianowicie sprawa bezpieczeństwa na wypadek pożaru. O tym momencie niewolno zapominać ustawodawcy, przy nowelizacji przepisów o zamykaniu dostępu wody.

Projekt nowelizacji opiewa podobno, że władze państwowe, chciałyby uzależnić każdy wypadek wyłączenia wody od odpowiedniej decyzji władz administracji ogólnej. Czy władze miejskie zgodzą się na takie postawienie sprawy, trudno określić. W każdym razie Zarząd Miejski ma tutaj głos donioslý i z jego opinją będzie się liczył ustawodawca, wydający odpowiednie znowelizowane przepisy.

Rozumiemy doskonale, że instytucja wodociągów musi uzyskać swą należność, wszakże windykacja tej należności nie może się odbywać z krzywdą dla wszystkich lokatorów domów czynszowych. Wiemy również o tem, że zaległości w opłatach za wodę, powstały przedewszystkiem z tego powodu, że lokatorzy zalegają z opłatą komornego, a właściciele nie mogą z tego właśnie powodu uiszczać należności. Pasmo przewinień jest powiązane łańcuchem poszczególnych win, których nie można składać w konkluzji na tych, którzy nic nie są winni. Dlatego też rozporządzenie o przerwaniu dopływu wody musi być wszechstronnie przemyślane.

Ze względu na bezpieczeństwo pożarowe, higjenę i zdrowotność publiczną, w tak wielkiem mieście jak Warszawa, rygorystyczne traktowanie tej sprawy jest wielce niepożądane.



# Okrutne katowanie koni
## przez woźnicę-niemowę

Od dłuższego czasu, gdyż w ciągu ostatnich kilku lat, inspektorzy Polskiej Ligi Ochrony Zwierząt notują fakty okrutnego katowania koni przez pewnego woźnicę, niemowę (Antoniego Kubiaka, zam. przy ul. Skłodowskiej Nr. 19 na Targówku), który znęca się nad zwierzętami z sadystyczną wprost rozkoszą. Ostatnio zwróciła uwagę na tego woźnicę członkini Ligi, p. Z. Lenk, zam. przy ul. Dalekiej 4, która dała znać inspektorom Ligi o okrutnych czynach woźnicy na placu budowy przy ul. Lwowskiej 4.

Okazało się, że niemowa niejednokrotnie i bez powodu kopał swego konia i bił go nie batem rzemiennym, lecz rękojeścią bata po głowie i nogach. P. Lenk była świadkiem, gdy niemowa wziął długi gruby drut, zgiął go wpół, skręcił w sznur, jeden koniec zagiął haczykowato i końcem tym bił zaciekle konia. Wreszcie onegdaj w komisarjacie P. P. spisano odpowiedni protokuł.

Powożący był po raz pierwszy notowany przez inspektorów Ligi przed 8 laty, z czego wynika, że okrucieństwo, tkwiące w jego naturze, nie osłabło z biegiem czasu, lecz raczej spotęgowało się. Liga Ochrony Zwierząt wystąpiła przeto do starostwa o odebranie mu prawa jazdy, co zmusi go do podjęcia się innej fizycznej pracy, np. ciosania drzewa, kamieni itp., gdzie mógłby w nieszkodliwy sposób dawać upust swemu temperamentowi.

Starostwo Grodzkie Południowo-Warszawskie skazało Franciszka Różyckiego (Dobra 32), Aleksandra Szyminga (Górczewska 30), Chaima Szajngolda (Smocza 41) i Adama Fhszczewskiego (Zajęcza 14), każdego na 3 dni bezwzględnego aresztu za używanie do pracy koni chorych i okaleczonych.

# Rewizja cen
## w restauracjach warszawskich

Restauracje warszawskie, pomimo tego, że surowce rolnicze są tanie, pobierają wygórowane ceny za potrawy. Jajko, którego cena w hurcie wynosi około 6 gr., kosztuje w postaci gotowanej 30 — 40 gr. za sztukę. Dwa lub trzy kawałki chleba z masłem, wartości efektywnej 10 do 15 gr., kosztują 1 zł. Specjalnie wysokie opłaty pobierane są za różne sałatki i t. zw. przystawki. Zarobek na piwie w wysokości około 130 proc., a na wódce około 100 proc., uważany jest za zupełnie normalny. Liczne skargi publiczności, napływające do władz administracyjnych, spowodowały, że w najbliższym czasie przeprowadzone będą konferencje, zmierzające do skłonienia restauratorów do bezwzględnego obniżenia cen.

Charakterystyczne jest, że wielu kupców i rzemieślników branży spożywczej (piekarze, cukiernicy, rzeźnicy itp.), skarżą się na niewywiązywanie się z zobowiązań płatniczych przez szereg restauratorów warszawskich za dostarczone im towary.

# Ulepszenie dojazdu
## do nowego lotniska na Okęciu

Celem ulepszenia dojazdu do nowego lotniska na Okęciu, Zarząd Miejski wykonał szereg robót. Oprócz budowy al. Żwirki i Wigury i przebrukowania ul. Wawelskiej, które to prace, aczkolwiek wykonane przez inżynierję miejską, finansowane były przez Fundusz Pracy, pokryto asfaltem ul. Raszyńską na długości 1 km. i uregulowano place na skrzyżowaniu ul. Raszyńskiej z al. Jerozolimską i ul. Wawelską. Pozatem miasto dostarczyło kamienia polnego na opory jezdni na całej autostradzie w ilości 1500 metrów sześć. oraz znaczną część kamienia i płyt do zabrukowania ul. Wawelskiej.

W związku z Challenge'm zostały zawieszone nowe oprawy oświetleniowe na lampach na ul. Raszyńskiej. Oprawy te zmieniają efekt oświetlenia w ten sposób, że ukrywają źródła światła, zmniejszają olśnienie i pogłębiają perspektywy. Po przeprowadzeniu dalszych prób, Inspekcja Elektryczna Zarządu Miejskiego zamierza stosować takie same oprawy w szerszym zakresie.

# Wybuch i pożar
## 3 osoby poparzone

Przy ul. Złotej 45 (róg Sosnowej), w remontowanym sklepie (po zlikwidowanej cukierni Braci Studnia), wskutek nieostrożności pracowników wywrócił się garnek z płynnym woskiem, zalewając maszynkę naftową. W jednej chwili buchnęły płomienie, które mając łatwopalny materjał, w postaci wiórów, trocin i surowego materjału, rozszerzyły się na cały sklep. Stolarze, Szłama Palatycki i Wulf Bass, rzucili się na ratunek, lecz wkrótce sami stanęli w płomieniach. Na ratunek pośpieszył malarz, Edward Szwed, który posiłkując się piaskiem, płomienie wkrótce ugasił. O pożarze zawiadomiono pogotowie IV oddziału straży.

Strażacy zbadali, czy nie grozi dalsze niebezpieczeństwo pożaru. Wszyscy wspomniani pracownicy doznali poparzenia rąk lub nóg. Najbardziej poszkodowany Palatycki pojechał na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia. We wspomnianym sklepie będzie się mieścił magazyn galanteryjny Józefa Jarkiewicza.

# Wycieczka
## do Zegrzynka

Stow. Polsko-Francuskie w Warszawie organizuje w niedzielę, 2-go września, całodzienną wycieczkę do Jadwisina i Zegrzynka specjalnym statkiem malowniczemi brzegami Wisły i Narwi, jako zakończenie sezonu letniego w Stowarzyszeniu. Zgłoszenia tylko do 31 b. m. przyjmuje Sekretarjat S. P. F., Bracka Nr. 18.

## Zmarli

Ś. p. Marja z Rudzińskich Spitzbarth'owa, l. 31, w Warszawie; ś. p. Wojciech Toruń, l. 71, w Warszawie; ś. p. Zofja Nowakowska, l. 60, w Warszawie; ś. p. ks. Wacław Kietliński, w Warszawie; b. p. Stanisław Klein, doktor, w Warszawie; b. p. Helena z Heymanów Sewerynowa Goldbaum, w Warszawie.

## Ogłoszenia drobne



## TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Niepoprawny Bobuś".

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem". Komedja Jadwigi Rzepeckiej-Iwanowskiej.

DOLINA SZWAJCARSKA: Dziś i codziennie widowisko regjonalne „Wesele na Kurpiach". Początek o godz. 8 m. 15.

## WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

WYSTAWY MIĘDZYNAROD. KONGRESU GEOGRAFICZNEGO:

1) Międz. Wystawa Kartograficzna.
2) Wystawa Wojskowego Instytutu Geograficznego.
3) Jak powstaje mapa?

Wystawy mieszczą się w Politechnice i otwarte są od 9 r. do 6 popoł.

4) Wystawa Zbiorów Kartograficznych Bibljoteki Narodowej. Otwarta od 9 r. do 6 ppoł. w gmachu Bibljoteki (Rakowiecka).

## KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing.

## KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
AS: „Za dwa pocałunki" i „Coraz wyżej".
AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".
ANTINEA: „Pod Twoją obronę" i dodatki.
ATLANTIC: „Synowie pustyni" z Flipem i Flapem.
APOLLO: „Bolero".
CAPITOL: „Buster nawarzył piwa" i „Spełnione marzenia".
CASINO: „Na fali wspomnień".
COLOSSEUM: „Csibi" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Białe szaleństwo" i dodatki.
CORSO: „Parada rezerwistów" i dodatki.
CRISTAL: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Pogromca lwów".
ERA: „Morderca" i „Rewizor".
EUROPA: „Od wieczora do północy".
FAMA: „Demon złota" i „Prokurator Alicja Horn".
FORUM: „Miasto pod terorem" i „Tajemnica zamku Sarlock".
GLORJA: „W obronie prawa".
KOMETA: „Za pieniądze" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „10% dla mnie", dodatki.
MEWA: „Klub dżentelmenów" i „W buduarze dyplomaty".
MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina".
MASKA: „Maharadża Rampuru", „Nie będziesz kurtyzaną".
MARS: „Jaką mnie pragniesz", „Schowajcie swoje smutki".
MIEJSKIE: „Dama i bokser".
NOWA TOMBOLA: „W twoich ramionach" i „Obraza majestatu".
NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carver" i rewja.
OKO PRASKIE: „Zemsta Dra Fu Manchu" i „Obraza Majestatu".
PAN: „Radosna godzina Mickey Mouse".
PETIT TRIANON: „Porwanie" i „Życie jest piękne".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Bunt młodzieży" i „4 uciekinierów".
PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".
PRAGA: „Przygoda o północy" i „Świat bez mężczyzn".
RAJ: „Król areny" i dodatki.
RIVIERA: „Tajny detektyw", „Edra śmierci" i dodatki.
ROXY: „Niebezpieczeństwo miłości" i „Film seksualny".
STYLOWY: „Przedmieście".
SOKOL: „Zatracone dusze", „Szalona wdówka".
STAROMIEJSKIE: „Noc strachu" i „Nie damy ziemi".
UCIECHA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
UNJA: „Zemsta Tonga" i „Dawid Golder".
„VARIETE KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł".

## Najście na sklep

Przy ul. Leszno 116 utrzymywał herbaciarnię Szmul Edenewejg, który niedawno pokłócił się z żoną, Salą i porzucił ją. Edenewejgowa oskarżyła męża o przywłaszczenie 300 zł., domagając się zwrotu tej sumy. Gdy to nic odniosło skutku, Edenewejgowa nasłała kilku mężczyzn, którzy napadli na jej męża i pobili go. Dowiedziała się o tem siostra E. i postanowiła pomścić brata. Wczoraj, gdy żona E. znajdowała się w herbaciarni, wtargnęło tam kilka kobiet z siostrą Edenewejga na czele. Obrzuciły one właścicielkę sklepu obelgami, poczem zrzuciły owoce z lady sklepowej na podłogę i wybiły szybę w oknie. Nadbiegły policjant zajście zlikwidował, przeprowadzając główną winowajczynię i inicjatorkę awantury do 3-go komis., gdzie sporządzono protokuł.

## RADJO

**Czwartek, dn. 30 sierpnia**

16.00 Muz. lek. 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 Śląskie pieśni ludowe (Tr. z Katowic). 17.40 Utwory na skrzypce w wyk. Tadeusza Zygadło. 18.00 „Nowy zawód kobiecy - dietetyczka" (pogadanka). 18.15 „Wiśniowy sad" pg. Czechowa. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka (pł.). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 20.10 Transmisja z Salzburga. Koncert symfoniczny. 22.05 „Powstanie teorji rasizmu" (odczyt). 22.15 Muzyka taneczna z danc. Rest. Hotelu „Bristol".

**Piątek, dn. 31 sierpnia**

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (pł.). 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka (pł.). 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (pł.). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 7.40 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka popularna (pł.). 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołu salonowego (Tr. z Wilna). 13.55 „Z rynku pracy". 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 14.15 Przerwa. 15.55 Komunikat giełdowy. 16.00 Koncert zespołu mandolinistów „Echo". 16.40 Utwory skrzypcowe (pł.). 17.00 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa. 17.30 Koncert solistów 18.00 „O wychowaniu moralnem". 18.15 Recital fortepianowy Ludmiły Berkwicówny (Tr. z Krakowa). 18.45 Pogadanka budowlana. 18.55 „Jak spędzić święto?" 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka taneczna (pł.). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Skrzynka pocztowa techniczna". 20.12 Koncert popularny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Woj. 21.02 „Przegląd wydawnictw rolniczych". 21.12 D. c. koncertu symf. 22.00 „Jeden dzień na wsi". 22.15 Muzyka taneczna z kaw. „Europa" w Ciechocinku. 23.00 Wiadomości meteor.

**OTWARCIE TARGÓW WSCHODNICH**

W sobotę dnia 1 września w godzinach 11.00 — 11.45 rozgłośnia Lwowska transmitować będzie uroczystość otwarcia Targów Wschodnich z dawnego Placu Powystawowego. Targi Wschodnie, odbywające się we Lwowie corocznie od r. 1921 na pięknych terenach obok Parku Stryjskiego zrosły się z życiem Lwowa i stały się popularne w całej Polsce. Obecny kryzys nie sprzyja wprawdzie tego rodzaju imprezom, lecz jak wnosić można z kampanji przygotowawczej, zjedzie w tym roku do Lwowa szereg przedstawicieli [illegible] nietylko z kraju, lecz i z zagranicy, a uroczystość otwarcia Targów Wschodnich wypadnie bardzo okazale.

# Choroba górska albo lotnicza

## Jak działa rozrzedzone powietrze na organizm?

Rozwój lotnictwa, w szczególności zaś zdobywanie coraz większych rekordów wysokości, pobudza do naukowego badania wpływu niskich ciśnień atmosferycznych na organizm ludzki. Zdobywanie szczytów górskich ponad 5 tysięcy metrów wysokości pociąga za sobą u osób niewytrenowanych zwłaszcza, występowanie t. zw. choroby górskiej, analogicznej do choroby lotników. Objawy tej choroby są oddawna znane i opisane na podstawie obserwacyj i przeżyć uczestników wypraw wysogórskich. Przy podnoszeniu się w górę ciśnienie atmosferyczne zmniejsza się o 22 mm. słupa rtęci na każde mniej więcej 300 metrów. W ten sposób np. na wysokości 3 tysięcy metrów, ciśnienie wynosi już tylko 540 mm. (760 — 200), a na wysokości 5 tysięcy metrów spada do połowy normalnego ciśnienia. Jednocześnie zawartość tlenu w powietrzu zmniejsza się w tych warunkach do połowy. Na tej wysokości u osób nieprzyzwyczajonych do przebywania w rozrzedzonem powietrzu, zjawiają się oznaki chorobowe. Polegają one na znacznem, stopniowo zwiększającem się w miarę podnoszenia się w górę, osłabieniu słuchu i wzroku, wyczerpaniu fizycznem i przytępieniu władz umysłowych. Objawy te znikają dość prędko, skoro tylko organizm znajdzie się z powrotem w warunkach normalnego ciśnienia atmosferycznego. Zresztą istnieje indywidualna większa lub mniejsza wytrzymałość na działanie niskiego ciśnienia. Są osoby, które łatwo się „aklimatyzują" i znoszą dobrze znaczny nawet spadek ciśnienia.

Wielkie zasługi na polu naukowego badania wpływu rozrzedzonego powietrza na organizm ludzki, położył angielski uczony, John Holden. Ażeby móc badać chorobę górską nie trzeba koniecznie wdrapywać się na szczyty. Praca ta może być uskuteczniona sposobem laboratoryjnym. Holden posługiwał się w tym celu dokładnie uszczelnioną kamerą stalową, w której zapomocą pompy ssącej można było dowolnie usuwać część zawartego w niej powietrza, a więc rozrzedzać je i otrzymywać w ten sposób warunki analogiczne do istniejących na znacznych wysokościach. Przy rozrzedzaniu powietrza w kamerze mógł on osiągnąć jakgdyby coraz większą wysokość, nie wychodząc z kamery. Hoden dokonał na sobie na swym współtowarzyszu pracy, Kellasie szeregu doświadczeń w zamkniętej kamerze, z której stopniowo wypuszczał powietrze, uruchamiając pompę ssącą, przyczem zmianę ciśnienia wewnątrz kamery odczytywał na barometrze. Razu pewnego Holden obniżył ciśnienie wewnątrz kamery do 300 mm. słupa rtęci, czyli znalazł się wraz z towarzyszem w warunkach odpowiadających wzniesieniu 7000 metrów nad poz. morza. Wówczas Holden, widocznie mniej wytrzymały od Kellas'a, zaczął zdradzać objawy choroby górskiej i nie mógł już dalej zapisywać obserwacyj. Kellas notował dalej, mimo, że i jemu szum w uszach, osłabienie wzroku, ból głowy i ociężałość ogólna w dużym stopniu utrudniała pracę. Holden trwał w odrętwieniu. Na rozmaite pytania Kellasa stale dawał tę samą odpowiedź, jakgdyby nie rozumiejąc pytania. Po upływie godziny Kellas zdecydował się nie przeciągać doświadczenia i wpuścił do kamery tyle powietrza, by ciśnienie wzrosło i odpowiadało 4 tysiącom metrów. Holden był nadal zdezorjentowany, aczkolwiek sinica warg zmniejszyła się i oddech stał się wolniejszy. Zupełną przytomność odzyskał dopiero wówczas, gdy ciśnienie atmosferyczne stało się normalne. Nie pamiętał niczego, co się działo od chwili, kiedy ostatnim wysiłkiem woli, wręczył swój notatnik Kellasowi, dając mu do zrozumienia, że sam już notować nie może. Podobny stan zamroczenia może zdarzać się u lotników i być powodem katastrofy.

Organizm ludzki w spokoju wymaga 25 — 350 cm. sz. tlenu, ale płuca mogą dostarczać go więcej. To też kiedy znajdziemy się na znacznej wysokości, w górach lub podczas lotu, gdzie powietrze jest silnie rozrzedzone i zawiera mniej tlenu, dla utrzymania równowagi tlenowej musimy daleko częściej i głębiej oddychać. Na wysokości 4 tysięcy metrów nie wystarcza już zwiększenie częstości oddychania, brak tlenu zaczyna wkrótce dawać się we znaki — występują objawy chorobowe, które scharakteryzowaliśmy powyżej. Objawy duszenia się są zależne nietylko od braku tlenu, ale również od zmniejszonej zawartości bezwodnika kwasu węglowego w wdychanem powietrzu i zubożenia organizmu w ten gaz. W czasie szybkiego i głębokiego oddychania wydalamy bezwodnik kwasu węglowego w nadmiarze, tymczasem wiemy, że jest on potężnym środkiem pobudzającym ośrodek oddechowy w mózgu. Dlatego zaduszonym dajemy do oddychania nie sam czysty tlen, ale z domieszką tego gazu. Brak jego w organizmie odbija się ujemnie na zdolności oddychania w zmienionych warunkach ciśnienia atmosferycznego.

Ćwiczenie systematyczne i przyzwyczajenie pozwala odpowiednio wybranym osobom osiągnąć daleko posuniętą wytrzymałość na wpływy zmniejszonego ciśnienia atmosferycznego. Mieszkańcy gór posiadają tę zdolność. Są zaaklimatyzowani. Jednakże nawet wśród górali peruwiańskich, którzy zamieszkują wyżyny położone 4000 m. nad poz. morza, zdarzają się wypadki występowania choroby górskiej. U osób takich przy najmniejszym wysiłku fizycznym występuje duszność i sinica, z towarzyszącym upadkiem sił cielesnych i umysłowych. Stwierdza się przytem znaczne zwiększenie się ilości czerwonych ciałek we krwi (7 miljonów zamiast 5-ciu). Dołącza się do tego szum w uszach i osłabienie wzroku, czasem krwawienie z dziąseł. W ciężkich przypadkach zjawia się śpiączka. Chorzy przeniesieni do okolic niżej położonych, wkrótce wracają do zdrowia, a po pewnym czasie mogą wrócić do dawnych warunków i nanowo się zaaklimatyzować.

Dokładne badania dowiodły, że na znacznych wysokościach następuje zmniejszenie się nasycenia hemoglobiny tlenem. Przy prawidłowej zawartości tlenu w powietrzu, a więc na umiarkowanych wzniesieniach, ilość hemoglobiny w erytrocytach wzrasta i organizm pobiera więcej tlenu, niż na nizinach. Wówczas przemiana materji odbywa się szybciej, z korzyścią dla organizmu.

Z powyższych rozważań wynika, że członkowie wypraw wysokogórskich oraz lotnicy, którzy są zmuszeni osiągać wysokość ponad 4 — 5 tysięcy metrów, powinni być zaopatrzeni w specjalne respiratory, — aparaty tlenowe, zabezpieczające przed wystąpieniem objawów choroby górskiej.

Dr. A. R.

*A propos*

## Weksel

Jestem zdumiony szybkością orjentacji, wykazywaną systematycznie przez młode pokolenie współczesne. W niektórych sprawach młodzież dzisiejsza orjentuje się, już nie w lot, a wprost błyskawicznie. Naprzykład weksle. Żeby ze mnie pasy darli, nie powiedziałbym jaka jest różnica między wekslem ciągnionym i trasowanym, albo gdzie jest takie miejsce, gdzie dyskontują weksle?

Tymczasem dla pierwszego warszawiaka w wieku przedpoborowym to wszystko jest chleb z masłem.

Byłem wczoraj na imieninach pewnej starszej damy, mającej siostrzeńca w takim właśnie wieku. Przyszedłem wcześnie, (gdyż nie miałem czasu i chciałem być krótko), kiedy jeszcze nikogo nie było. W chwilę potem przychodzi ten mancymonek, siostrzan. Zjadł z pół babki, wytrąbił ze trzy filiżanki herbaty, a potem powiada.

— Ciociu, niech mi ciocia zażyruje weksel...

Ciocia jakby na to czekała.

— A ty nieponiu! Właśnie! Weksel! Żebym znowu musiała płacić, jak tamte trzysta złotych? Nigdy, nigdy nikomu nie zażyruję weksla!

— No więc dobrze, mniejsza o to. W takim razie ja cioci wystawię weksel.

— Ty mnie? — zdumiała się ciocia — pocóż ty mi masz wystawiać weksel?

— No, niby że jestem cioci winien.

Dobył blankiet, odkręcił wieczne pióro i w oczach zdumionej cioci wypisał:

— Dnia 26 października wypłacę p. Eufemji ...skiej, lub na jej zlecenie sumę złotych trzysta...

— Niech ciocia podpisze, że się ciocia zgadza.

Wetknął jej pióro w rękę, osłupiała ciocia podpisała weksel, siostrzan wstał, pocałował ją i poszedł.

Proszę, czy nie szybka orjentacja? Ja do dziś rana nie wiedziałem po co mu był potrzebny taki oblig i w naiwności serca myślałem, że może chce rzeczywiście oddać ciotce tamte trzysta złotych. Dopiero jeden bankowiec wytłumaczył mi, że z wekslami, to wszystko jedno, kto komu winien, gdyż zawsze i tak ciocia zapłaci. Nie rozumiem tego tłumaczenia, to prawda, ale wierzę, że jak amen w pacierzu zapłaci ciocia.

Very.



*Ze starych szpargałów*

## Na dzień 30 Augusti

**Szesny Jowisza.** Strzeż się Mężów Kościelnych, Xięży, Zakonników y Panien Zakonnych, nie potykay się takoż z Sędziami, Urzędnikami, Ślachetnymi y wszytkimi, którzy nad tobą przełożeni.

Kupiectwa nie sprawuy, nie przedaway, nie kupuy, pieniężney rzeczy żadnym sposobem nie traktuy, u Sądu nie staway.

Dla prezerwatywy zdrowia dzień podły. Mięsa, masła, ryby tłustey, korzeni nie iedz, wina nie pii, chyba stare i z moderatią. Mleko, chleb, włoszczyzna, frukta dobre.

Dziecię, dziś zrodzone, od naprzonych stronić będzie, a do pola y lasu, konia i strzelby ciągnąć. Psów, konie, ptaki myśliwe szczęśliwie chować będzie, a wszytki sprawy ziemieńskie dobrze mu się powiedą.

(Z dzieła p. t. „Kalendarz świąt doroeznych y Prognosticon, Przestroga, Praktika abo Obwieszczenie y przestrzeżenie przypadków wszelkich z Nauki Gwiazd y Biegów Niebieskich z wyborami Czasów na każdy dzień A. D. 1564 przez Stanisława Jakobejusza z Kurzelowa").

# Latający hotel

## Nowy samolot „Fokker 36" na linji Amsterdam — Batavia

Linja lotnicza holenderska „Koninglijke Luchtfaart Maatschapay" obiecuje już w początku przyszłego roku oddać do użytku swój pierwszy latający hotel, nowy „Fokker 36", który obsługiwać będzie najdłuższą linję świata — drogę Amsterdam-Batavia. Czteromotorowy, łącznej siły 700 koni, o 32 miejscach samolot, może przelecieć 9000 mil w sześć dni, bez lądowania, osiągając przeciętną szybkość 163 mil na godzinę.

Nośność i szybkość oraz wyżej wymienione właściwości nowego Fokkera będą w przeciągu najbliższych miesięcy wypróbowane w Europie.

W nowym samolocie pasażerowie będą mogli jeść, podziwiać piękne widoki, jak z okien hotelu.

W dzień pasażerowie mogą zjeść śniadanie w powietrzu, w południe lub wieczorem, gdy samolot wyląduje w jakiemś większem mieście, będą mieli z niego pierwszorzędny hotel. Z nadejściem nocy pasażerom pościele się... ich siedzenia, które będą zamienione na łóżka — będą mogli podróżować, śpiąc.

Żeby jednak można było siedzenia zamieniać na łóżka, jak we wszystkich wagonach Pulmanowskich — samolot będzie mógł na dłuższe podróże zabierać najwyżej 16 pasażerów.

Rano pasażerowie będą obsłużeni przez stewarda, który... przyniesie im śniadanie do łóżka. Potem będą mogli odświeżyć się w komfortowej łazience. Zanim zostanie podane drugie śniadanie (które się tymczasem gotuje na elektrycznej kuchni), pasażerowie będą sobie podziwiali wspaniałe widoki, roztaczające się o setki stóp pod nimi.

Wnętrze samolotu urządzone z dużym smakiem, liczyć będzie ponad 3 metr. wysokości. Wentylatory i kaloryfery elektryczne służyć będą do regulowania świeżości powietrza i temperatury.

Obsługa nowego Fokkera składa się z kapitana, pierwszego oficera, radiotelegrafisty, mechanika i stewarda. Pierwszy oficer jednocześnie zastępca pilota, jest ponadto konduktorem i „fruwającym kantorem wymiany" obcych pieniędzy. On również oblicza wszelkie należytości od pasażerzw za każdy dzień lotu.

Cały lot kosztować będzie 1750 guldenów holenderskich i cena ta obejmie wszystko. Jest to cena równa opłacie za luksusową kabinę parowca za 9000 mil podróży. A więc, to nie jest drogo, jeśli się zważy, że parowiec potrzebuje 9 dni na przebycie np. z Raugoon do Bangkok w Siamie, podczas gdy „Fokker 36" przebędzie tę odległość w 6 godzin

**Jan Waśniewski** 71

# OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Patrzący zrozumieli, że na dole rabują się chodniki, więc ziemia tąpie. Widocznie w podziemiach szaleje ogień. Przeraziła ich własna bezradność i stali jak wrośnięci w ziemię.

Faleński odwraca się od okna. Broda mu lekko drży, gdy zaczyna mówić:

— Panie nadsztygarze, — oddycha ciężko — panie nadsztygarze, widział pan?

— Widziałem!

— I czy teraz, potem, co się stało, ma pan jeszcze jakie zastrzeżenia?

— Hm.

— Teraz... gdy „Herakles" się wali?

Stary podnosi wolno opuszczoną głowę.

— Nie mam zastrzeżeń! Zjeżdżam!

— Dziękuję...

Walicki marszczy się:

— Robię to dla kopalni! — mruczy ponuro.

Nastaje milczenie. Nadsztygar wodzi oczami po obecnych, którzy stoją bladzi, nie otrząsnąwszy się jeszcze z wrażenia.

— Ale w tych warunkach nie mogę zjechać sam.

Robi się jeszcze ciszej. Stary wpatruje się mocniej w starszego dozorcę.

— Panie Gładysz, pan zjedzie ze mną...

Zagabnęty drgnął. Rozbiegane oczy szukają wzroku Faleńskiego, chcąc w nich wyczytać zaprzeczenie. Zawiadowca stoi z boku z pochyloną głową i nie patrzy na niego.

— Tak, jedzie pan...

Walicki obejmuje komendę. Wróciły mu energiczne ruchy; głos nabrał dawnej ostrej stanowczości.

— Józefie!

— Jestem!

— Zawołacie Foszmanika. Niech sobie dobierze jeszcze dwóch ludzi. Ubranie kopalniane i pięć aparatów z tlenem przynieście mi tutaj. Ale to piorunem wszystko!!

Józef wypadł z biura.

— Panie Targowski, wyznaczyć czterech ludzi do ciągnięcia. Kible i linę zabrać z magazynu i założyć na wentylacyjnym szybiku Nr. 8... Tamtędy zjadę. Windą już nie można, bo „Herakles" napewno dymi.

Miał rację. Główny wyciągowy ział siarczanym zaduchem tak, że listowie pobliskich drzew więdło i zwisało skurczone i oklapnięte.

Zakrzątnięte się na ósmym szybiku, który jeszcze stosunkowo mało dymił, nawijając pośpiesznie linę na haszpel.

Walicki wyszedł ze swego pokoju, przebrany w kopalniany strój dołowy z zaświeconą lampą w dłoni. Przed zjazdem zdjął z głowy czarny kapelusz o szerokiem rondzie i przeżegnał się pobożnie:

— W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Postawił prawą nogę w kiblu i chwycił się rękami liny.

— Jazda!

Korba poszła w ruch... Gardziel szybu pochłonęła jego pierwszego, potem Gładysza, a wreszcie pozostałych trzech górników jednego po drugim.

Wszyscy technicy asystowali zjazdowi. Przez cały czas nie padło ani jedno słowo. Zupełną ciszę mącił rytmiczny pisk korby i głuche pogłosy szybu, gdy kibel osiadł na bonie.

— Już ostatni — mruknął szleper, nachylony nad głębią, kiedy z podszybia znikło światełko lampy.

Faleński odwrócił się.

— Będziecie tu czekać aż powrócą! — rozkazał wyciągaczom.

Odpowiedziało mu milczenie. Dopiero po chwili Łuczyński chrząknął i wycedził głucho:

— Czy powrócą?...

Spod stóp Faleńskiego, schodzącego z nasypu, potoczyły się kamyki i sypały w dół z lekkim szelestem.

— Panowie pozwolą jeszcze ze mną do biura.

Wydał kilka rozporządzeń. Szef biura zatelefonował do Dąbrowy po nowe aparaty z tlenem. Kwiecień, któremu polecono nadzór nad pompami, posłał po drugą zmianę maszynistów i na tem skończyła się krzątania. Zaczęły się najcięższe dla nerwów chwile bezczynności i oczekiwania. Zegar chrypiał monotonnie, od czasu do czasu po szosie turkotały wozy. Z pokoju urzędników biurowych dochodził stukot maszyny do pisania, czasem szelest nakładanych i zwijanych arkuszy papieru, klapanie liczydeł. Tam dzień szedł swoją koleiną, tylko nikt się nie odzywał i zupełny brak ludzkich głosów stawał się czemś nieznośnem i męczącem.

W gabinecie zawiadowcy siedzieli sztygarzy, paląc papierosy i dym coraz większemi kłębami wypełniał pokój.

Sam Faleński spacerował, bezustannie spoglądając na zegar. Minęła godzina, potem druga i trzecia. Walicki nie wracał. Słońce zaczęło się chylić ku zachodowi.

— Panowie mogą iść do domu. Proszę tylko, aby jeden stale dyżurował.

Pozostał Kwiecień. Inni opuścili biuro

Faleński wciąż chodził i chodził.

Zorza zgasła. Godziny nocne ciągnęły się bez końca, jak męczarnia, nastał świt i poranek, a tych z dołu wciąż nie było.

W ciągu całej nocy Faleński drzemał tylko kilkanaście minut. Nie mógł już chodzić, bo obolałe nogi odmówiły posłuszeństwa. Siedział w fotelu i spoglądał przez okno. Znajdował się w takim stanie psychicznym, że wszystko widział, ale nic nie spostrzegał. Orosiała łąka i strzępy chałupy stanowiły, jakby obraz rzucony na ekran, lecz nie przenikający do świadomości.

W tej chwili obraz ten jest ruchomy. Właściciel chałupy krząta się ostrożnie, przyciągając do siebie żerdzią swoją chudobę znad skraju przepaści. Malutki chłopiec patrzy na tatę, trzymając paluch w buzi... Matka ładuje sprzęt na wózek...

(C. d. n.).

# Nowy cennik

## towarów mączno-kolonjalnych

Na posiedzeniu warszawskiej komisji cennikowej spożywczo-kolonjalnej uchwalono notować następujące orjentacyjne ceny: miodu kresowego ciemnego — 2 zł. 50 gr. (dotąd 2 zł. 40 gr.) i kwiatowego jesiennego — 3 zł. 30 gr. (3 zł. 20 gr.), kaszy krakowskiej 0—72 gr. (70 gr.), maczku 00—80 gr. (78 gr.) i 000 — 88 gr. (85 gr.), fasoli białej — 68 gr. (65 gr.), natomiast kaszy jaglanej II gat. — 42 gr. (45 gr.) i fasoli „Jasiek" — 55 gr. (dotychczas 60 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Ceny wszystkich innych artykułów, objętych powyższem cennikiem, zachowano bez zmiany.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

**Ceny ogłoszeń:** za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-61. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA